

Z prac nowobrzezkiego samorządu

Od czasu ukazania się ostatniego numeru „Gazety Nowobrzezkiej” odbyła się tylko jedna sesja Rady Gminy Nowe Brzesko. Było to XXIII ciekawe posiedzenie w tej kadencji.

Głównym punktem obrad było sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2004 i udzielenie absolutorium Wójtowi Gminy z tego tytułu. Zanim jednak

zanych z gospodarką komunalną kierownik ZG&K w Nowym Brzesku Jan Wójcik. Wójt przedstawił także

informację na temat mającej rozpocząć się lada chwila modernizacji drogi krajowej oraz na temat losu wniosków złożonych przez naszą gminę do unijnych programów pomocowych.

Następnie przystąpiono do dyskusji na temat wykonania budżetu gminy za rok 2004. Większość problemów została omówionych na poprzedzających sesjach komisjach.



radni zajęli się tym tematem, wystąpiła gościnnie na sesji Pani doktor Elżbieta Krzyżanowska. Miska, która w imieniu Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „SANOMED” zwróciła się z prośbą o wyrażenie zgody na wydzierżawienie na okres 10 lat części budynku w którym obecnie spółka funkcjonuje. Prośbę swą argumentowała tym, że nakłady finansowe jakie spółka musi ponieść w związku z dostosowaniem budynku do wymo-



Wystąpienie Wójty Jana Chojki było więc omówieniem najważniejszych dokonań, inwestycji oraz problemów w których nie udało się zrealizować. Podkreślał, że jest to kolejny ambitny budżet w którym zrealizowano kilka ważnych dla Gminy i mieszkańców inwestycji: modernizacja stacji uzdatniania wody, budowa drogi Śmiłowice - Kuchary, kolejny rok w którym pozyskano znaczne środki z Unii Europejskiej. Szkoda tylko, że

rozliczanie inwestycji za 2004 rok tak bardzo jest opóźnione, bo powoduje to, że koszt kredytów zaciągniętych na ten cel przez Gminę będzie większy. Sprawozdanie zostało przyjęte i radni jednogłośnie udzielili Wójtowi Gminy absolutorium z wykonania budżetu Gminy za 2004 rok. Rada przyjęła także sprawozdanie



Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za 2004 rok. W dalszej części obrad Rada Gminy Nowe Brzesko stwierdziła wygaśnięcie mandatu radnego Krzysztofa Sendka w związku z otrzymaną informacją o karalności wyżej wymienionego.

Radca Prawny Jan Pomykański poinformował radnych, że w związku z zaistniałą sytuacją wdrożona zostanie procedura wyboru nowego radnego zgodnie z ordynacją wyborczą.

Jeżeli zgłosi się kilku kandydatów to prawdopodobnie pod koniec czerwca odbędą się wybory uzupełniające, natomiast jeżeli będzie tylko jeden kandydat to stanie się on radnym automatycznie bez przeprowadzania wyborów.

W ostatniej części obrad Rada uchwaliła zmiany w budżecie na 2005 rok oraz podjęła uchwałę dotyczącą zmian w systemie naliczania dodatków wynagrodzenia nauczycieli.

Na tym obrady zakończono.

Kolejna sesja Rady Gminy odbędzie się 20 lipca 2005 roku, na której to m.in. zostanie zaprzysiężony nowy radny



z sołectwa Kuchary Krzysztof Zapart. Jak się okazało, był on jedynym kandydatem w wyborach uzupełniających, zgłoszonym przez Radę Sołectwa i zgodnie z ordynacją wyborczą został radnym.

Jacek Zawartka



gów unijnych są tak duże, że chciałyby mieć gwarancję na 10-letnią dzierżawę obiektu.

W dalszej części obrad radni i sołtysi przedstawili interpelacje i zapytania dotyczące przeważnie problemów sołectw oraz stanu dróg gminnych. Wyczerpujących odpowiedzi udzielił Wójt Jan Chojka a w sprawach zwią-

Szanowni Państwo

Za nami pierwsze półrocze 2005 roku, myślę, że bardzo owocne, bowiem od dwóch miesięcy pijemy wodę uchlachtowaną z nowej stacji uzdatniania wody. Stacja pracuje dobrze, pojawiające się od czasu do czasu jakieś drobne usterki są natychmiast usuwane przez Pana Jana Wójcika i załogę Zakładu Budżetowego. Co najważniejsze potwierdzają się założone parametry wody zarówno co do jakości jak i ilości. Musimy poprawić jeszcze zasilanie w energię elektryczną, ale to już bardziej praca Zakładu Energetycznego. Oczywiście pozostaje jeszcze oczekiwanie na zwrot środków unijnych, myślę, że to jednak formalność gdyż wizytacja terenowa pracowników Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oceniła wykonanie zadania za wzorowe. Bardzo w tym miejscu dziękuję Magdzie Kwaśniewskiej i Janowi Wójcikowi za wiele dodatkowych godzin pracy.

Osiągnęliśmy także sukces w Sektorowym Programie Operacyjnym. Mamy przyznane środki na remont cerkwi i gdy tylko podpiszemy umowę, ogłosimy przetarg, by zadanie rozpocząć jesienią tego roku. Smuci natomiast brak ustaleń i zawieszenie działań w Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego dla wniosku „Budowa i modernizacja obiektów oświatowych w Nowym Brzesku i w Sierostawicach”. Bedziemy monitorować ten projekt dalej i konsekwentnie zgłaszać do dofinansowania.

Ponieważ za kilka dni będziemy obchodzić kolejne święto naszej gminy, pragnę złożyć laureatom i wyróżnionym najlepsze życzenia. Gratuluję znakomitych wyników imnazjalistkom, które otrzymały stypendium. Wiem, że dla nich nauka w liceum będzie przyjemnością. Zapraszam do wspólnego świętowania, życzę dobrej zabawy, a tym którzy wyjeżdżają na urlopy lub mają wakacje, życzę miłego wypoczynku i odnowy tak potrzebnych sił.

Z wyrazami szacunku
Jan Chojka
Wójt Gminy Nowe Brzesko

Nowe Centrum Kultury w Nowym Brzesku

Czy to prawda, że w przyszłym roku miejscowość Nowe Brzesko wzbogaci się o nowy obiekt, w którym zlokalizowane będzie Gminne Centrum Kultury? To prawda tylko w części ponieważ nowy zupełnie obiekt nie powstanie natomiast na Gminne Centrum Kultury w Nowym Brzesku zostanie zaadoptowany nieużytkowany od wielu lat budynek byłej cerkwi zlokalizowany wśród zieleni drzew na Placu Wolności.

Obiekt ten jest w dobrym stanie technicznym a jego wymiary i wysokość pozwoli na zlokalizowanie w nim tak bardzo brakującej w naszej gminie sali konferencyjnej widowiskowej oraz wystawowej.

Możliwość zrealizowania projektu, którego pełna

nazwa brzmi: „Adaptacja i remont połączony z modernizacją i wyposażeniem obiektu byłej cerkwi na potrzeby centrum kultury w Nowym Brzesku wraz z otoczeniem” dał samorządowi gminy Nowe Brzesko Sektorowy Program Operacyjny Restrukturyzacja i modernizacja Sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006 w ramach Funduszy UE. Otóż w ramach niniejszego programu utworzono działanie pn: „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego”, które służyć ma przedsięwzięciom wpływającym na podwyższenie jakości życia na wsi i tożsamości mieszkańców, siłą odnowy wsi są najważniejsze wartości związane z historią, kulturą, tradycją danej miejscowości.

W lutym bieżącego roku został ogłoszony przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego nabór wniosków w ramach niniejszego działania, wówczas to gmina złożyła wniosek o dofinansowanie zadania pt. jak wyżej mając już jednak przyrzeczenie Ministra Kultury o współfinansowaniu inwestycji.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy informację, że nasz wniosek otrzymał wymagana liczbę punktów i zostanie dofinansowany w 80% kosztów kwalifikowanych (tj. bez podatku VAT) z Funduszu UE, kolejne 10% dofinansowania stanowi promesa Ministra Kultury natomiast kolejne 10% środki własne gminy. W chwili obecnej oczekujemy na podpisanie umowy finansowej, która otworzy drogę na rozpoczęcie procedury przetargowej i pozostanie realizacja zadania tak aby przyszłoroczne Dni Nowego Brzeska połączone były z uroczystym otwarciem Gminnego Centrum Kultury w Nowym Brzesku. Pozostaje nam życzyć sobie powodzenia i niewielu przeszkód w realizacji inwestycji.

Magdalena Kalas - Kwaśniewska

Tak ma wyglądać cerkiew po remoncie



Czy doczekamy się stabilnych przepisów w ZPORR?

W poprzednich wydaniach Gazety Nowobrzezkiej czytelnicy mogli dowiedzieć się o tym gdzie gmina Nowe Brzesko ubiega się o dofinansowanie dokończenia budowy obiektów oświatowych w gminie (w Nowym Brzesku i w Sierosławicach). Otóż funduszem tym jest Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego a konkretnie wyodrębniony z niego Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Wnioski do ZPORR na zadania wyżej opisane złożone zostały na początku tego roku pomijając fakt, że były również składane w połowie roku 2004. Do chwili obecnej brakuje regularnych przepisów prawnych, które pozwolą na właściwą realizację zamierzeń i postanowień ZPORR, przepisy zmieniają się na bieżąco w taki sposób, że uniemożliwiają odpowiednim służbom Urzędowi Marszałkowskiemu ocenę złożonych wniosków i ich ewentualną weryfikację. Jeżeli nadal polityka naszego państwa będzie prowadzona w ten sposób a konkretnie Ministerstwa Gospodarki i Pracy wówczas z pewnością jest zagrożenie, że nasz kraj nie wykorzysta środków finansowych przyznanych nam jako członkowi UE na lata 2004-2006. Dodatkowo zauważyć należy fakt, że większość środków finansowych jakie mamy przyznane przeznaczona jest nie na inwestycje w gminach gdzie z pewnością zostałyby dobrze wykorzystane ale na zadania związane ze szkoleniami, doskonaleniami zawodowymi itp.

Reasumując stwierdzić należy, że do momentu niewyklarowania się stabilnych przepisów w zakresie ZPORR zdobywanie dofinansowania z tego programu jest wręcz niemożliwe ale w tej chwili nasuwa się mała sugestia - może Minister Gospodarki powinien brać przykład z Ministra Rolnictwa, który dość sprawnie poradził sobie z przepisami dotyczącymi Sektorowego Programu Operacyjnego, z którego pierwsze promesy gminy już otrzymały a rolnicy i przedsiębiorcy niemal wykorzystali przysługującą im pulę środków na lata 2004-2006.

Magdalena Kalarus-Kwaśniewska

Wykorzystanie funduszy przedakcesyjnych UE w naszej Gminie w latach 2003-2005

Możliwości Finansowe jakie gminom dawał fundusz przedakcesyjny UE SAPARD czyli taki fundusz, z którego mogą korzystać kraje dążące do członkostwa w UE zostały w należyty sposób wykorzystane w naszej gminie. Fundusz ten wspierał przede wszystkim inwestycje realizowane na obszarach wiejskich i inwestycje służące ich rozwojowi gospodarczemu wspierane były zadania obejmujące budowę i modernizację dróg na obszarach wiejskich, budowę kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków, budowę sieci wodociągowej wraz ze stacjami uzdatniania a także wykorzystanie energii odnawialnej na potrzeby ogrzewania i oświetlenia. Fundusz Sapard dofinansowywał 50% kosztów kwalifikowanych zadania natomiast dla gmin o niskich dochodach na 1 mieszkańca dofinansowanie to wynosiło do 75% kosztów, gmina Nowe Brzesko mogła skorzystać z 75% dofinansowania ze względu na niskie dochody. Fundusz Sapard rozpoczął obowiązywać w Polsce w roku 2002 składanie wniosków aż do 2006r. kiedy to można kończyć inwestycje rozpoczęte w roku 2004. Aby móc w miarodajny sposób przedstawić czytelnikom Gazety Nowobrzezkiej wykorzystanie w naszej gminie Funduszu SAPARD zachęcam do zapoznania się z poniższą tabelą, w której wymienione są wszystkie zadania inwestycyjne z dofinansowaniem funduszu z podziałem na lata realizacji oraz podziałem na koszty całkowite wraz z rozbićm na środki własne oraz środki pochodzące z zewnątrz.

Opracowała: Magdalena Kalarus-Kwaśniewska

Lp.	Nazwa zadania	Rok realizacji	Koszty całkowite	Udział własny gminy	Fundusze Europejskie
1.	Modernizacja (odbudowa) drogi gminnej w Majkowicach.	2003	945 364,31 zł	360 250,32 zł	585 113,99 zł
2.	Budowa kanalizacji sanitarnej w Nowym Brzesku – ul. Nekanowice i ul. Spółdzielcza.	2003	681 780,81 zł	175 006,17 zł	506 774,64 zł
3.	Budowa wodociągu wiejskiego w Rudnie Dolnym.	2003	194 418,00 zł	50 048,25 zł	144 369,75 zł
4.	Wykorzystanie energii słonecznej i geotermalnej do ogrzewania sali gimnastycznej i szkoły podstawowej w Sierosławicach.	2003	420 591,32 zł	105 147,83 zł	315 443,49 zł
5.	Modernizacja i budowa drogi gminnej w Śmiłowicach.	2004	826 829,44 zł	206 707,36 zł	620 122,08 zł
6.	Rozbudowa ujęcia wody wraz z rurociągami do stacji uzdatniania oraz stacji uzdatniania a wody wraz z infrastrukturą techniczną i technologiczną w Hębrowie.	2004 - 2005 (zadanie dwuetapowe)	1 132 555,58 zł 345 168,39 zł – I etap 787 387,19 zł – II etap	294 464,45 zł 89 743,78 zł – I etap 204 720,67 zł – II etap	838 091,13 zł 255 424,61 zł – I etap 582 666,52 zł – II etap
7.	Wykorzystanie energii geotermalnej z zastosowaniem pompy ciepła do ogrzewania c.o. i c.w.u. Szkoły Podstawowej w Sierosławicach.	2004 - 2006 (zadanie dwuetapowe)	473 781,96 zł 71 625,20 zł – I etap 402 156,76 zł – II etap	118 445,49 zł 17 906,30 zł – I etap 100 539,19 zł – II etap	355 336,47 zł 53 718,90 zł – I etap 301 617,57 zł – II etap
RAZEM			4 675 321,42 zł	1 130 069,87 zł	3 365 251,55 zł

c.d. zestr. 18

Na szczycie ozdoba w kształcie późnoklasycystycznej marmurowej trumny.

W kaplicy Matki Boskiej czytamy: „DOM. Stanisław Dawid Woźniakowski, Doktor Obojga Praw, Sędzia Pokoju, Właściciel dóbr Rudno Dolne, zmarł 16 kwietnia 1852 r. Józefa z Zuchowskich 1' Podlowska 2' Woźniakowska jego małżonka zmarła 29 czerwca 1868 r. Prosząo westchnienie do Boga”.

Na zewnątrz kościoła: Andrzej Lenczewski + 26 list. 1846 r. prosi o „pobożne westchnienie” z drugiej strony czytamy: „Za ucalowanie tego krzyża i odmówienie Ojciec Nasz Ojciec S. Leon XIII D. 2 listopada 1899 r. nadał 100 dni odpustu raz na tydzień”, powyżej krzyż i win napis: „Christus Deus Homo Vi cit Regnat Imperat” i lata: 1900 i 1901.

Pod oknem zakrystii na żelaznej płycie czytamy: „Jakób Poraj Podlewski, przeżywszy lat 45 + w Tomaszowicach w Galicji d. 26 kw. 1878 r. Pozostali jedyny brat prosi o westchnienie do Boga”.

Pod kolejnymi oknami w nawie bocznej pomniki: „DOM. Tu spoczywa S. p. Walenty Walecki, pułkownik b. Wojsk Polskich, ozdobiony krzyżem złotym Polskim i krzyżem Legii Honorowej, Naddzier-

żawca Dóbr Hebdowa, przeżywszy lat 83, zasnął w Panu dn. 1 grud. 1860 r. Prosi o pobożne westchnienie”. „D O M. Hippolit Koszutski ur. 1802, um. 12-go lipca 1877 r.”. „D O M S. p. Bronisław Przybylskiej, ur. w Krakowie d. 17 maja 1842 r. zm. W roku d. 8 sierpnia 1859 r. Stroskani rodzice utratą w niej najmilszych swoich pociech i zgasłemi nadziejami na wspomnienie jej cnót pobożności oraz przywiązania dziecięcego ten napis położyli, prosząo westchnienie do Boga”.

Stacje Męki Pańskiej płaskorzeźbione, malowane. Poprzednie pochodziły z 1891 r. Różne źródła podają również pamiętają jakie znajdowały się w skarbcu nad zakrystią. Sato m. in.: obraz św. Anny, malowany na desce, na podkładzie gipsowym z XIX w., monstancja barokowa suto zdobiona kamieniami, zakończona koroną. Z boku na wspornikach dwaj aniołowie adorujący. Pacyfikał z relikwiami św. Kazimierza, Józefa i Antoniego Padewskiego. Krzyż srebrny-relikwiarz, otwierany o ramionach szerokości 18+11 cm. Barokowy pacyfikał z relikwią św. Ireny, z emblematami św. Ewangelistów z Chrystusem na krzyżu, postument w kwiaty. Obok kościoła stoi drewniana dzwonnica z przełomu XVIII

i XIX w. Jest ona o słupkowej konstrukcji, kwadratowa, o ścianach pochylonych z nad-



Prospekt organowy o późnobarokowej dekoracji

wieszoną izbą. Dasz dzwonnicy namiotowy o połaciach wklęsłych. Od południa nowsza przybudówka. W dzwonnicy mieszczą się trzy dzwony: największy bez napisu. Na średnim gotycki napis: „Ave Mariagrati plena Dominus Tecum” i krzyż z Panem Jezusem. Na najmniejszym również napis: „Laudate Dominum in cymbalis benesonantibus Anno Domini 1702” i monogramy IHS, Marii i Józef.

Jarosław Chuchmacz

Trudny wybór

Odkąd 1 maja 2004 roku większość krajów UE, a w tym i Anglia otworzyły swoje granice, coraz to więcej Polaków w decyduje się na wyjazd.

Doskonale zdają sobie oni sprawę z czym się to wiąże. Rozłąka z rodziną, przyjaciółmi, rodzinnymi tradycjami to nie lada wyzwanie. Jednak chęć przygody, poznania świata, czy jak to bywa najczęściej, pragnienie szybkiego zarobku, bywają bardzo kuszące. Decyzja o wyjeździe jest decyzją życiową, którą ja także, po długich przemyśleniach, zdecydowałam się podjąć.

Obecnie mieszkam w uroczym portowym miasteczku Southampton. Jest tutaj wielu moich rodaków, którzy przyjechali ze wszystkich stron Polski. Studenci, którzy pracując odkładają pieniądze na czesne; ludzie, którzy postanowili zostać tu na parę lat, również odłożyć pewną sumę, a następnie wrócić do Polski oraz tacy, którzy na stałe wiążą swoją przyszłość z Anglią.

Ci, którzy przyjechali tutaj z dobrą znajomością języka angielskiego są bardzo zadowoleni z zarobków i warunków pracy. Pracują w miłej i przyjaznej atmosferze, w wielonarodowościowych zakładach pracy. Chwalą sobie to, że pracataka pozwala im na życie w godnych warunkach, utrzymaniu rodziny, rozwijanie swoich

zainteresowań, a także na odłożenie pewnej sumy.

Są też i tacy, którzy myśleli, że praca w Anglii „leży na ulicy” i którzy nie podjęli większego wysiłku w jej znalezieniu. Bo prawdawdygląda następująco: z własnego doświadczenia wiem, że osoba poszukująca pracy w tym kraju powinna się starać, nie po przedstawiać tylko na jednej z agencji oferujących prace lecz „pukać od drzwi do drzwi” i w jak najefektywniejszy sposób przedstawiać swoje zalety i umiejętności.

To co Anglia daje w zamian to godziwe zarobki, doświadczenie życiowe i przede wszystkim moc wspomnień i przygód. Zachwyca pięknem zabytków z niemal każdego etapu swojego rozwoju. Większość budynków datowanych jest na okres podboju Anglii przez Norman, którzy byli świetnymi budowniczymi katedr, zamków, fortów i kościołów. Konstrukcje te, znakomicie dopracowane, do dziś zachwycają rozmaitością kształtów, rozmiarów i zdobieć. Intrigują tajemnicze kamienne kregi (np.: Stonehenge), których pochodzenie jak dotąd nie zostało wyjaśnione. Wiele konstrukcji warty uwagi pozostało po plemionach Roman: znakomicie wykonane bazyliki, wille, forte i liczne łaźnie. O wiek mniej pamiętek pozostało po Wikin-



Agnieszka na wakacjach w Polsce

gach i Anglo-Sasach, ponieważ preferowali oni budowę z drewna raczej niż z kamienia. Wszystko to sprawia, że Anglia jest krajem niesamowicie ciekawym, intrigującym i zachęcającym do zgłębiania jej tajemnic.

Chciałabym jednak podkreślić, że decyzja o wyjeździe jest osobista, prywatną decyzją każdego człowieka i nie powinno się jej podjąć bez wcześniejszych przemyśleń i ustaleń oraz przede wszystkim dobrego przygotowania (na wszystko). Pozdrawiam serdecznie

Agnieszka Fułarska

RÓŻANA POEZJA

Anna Chojka

*„Miłość, tęsknota, listy,
krzyk serca w namiętostymch wycie,
- o! mój sen wiekisty,
któremu na imię: życie.”*

M. Pawlikowska-Jasnorzewska

24 listopada 1891 roku przyszła na świat Maria... Marysia... Marylka...
...rylka...lilka...? Tak! Lilka Kossakówna córka i wnuczka słynnych malarzy-Wojciecha i Juliana!, czyli **Maria Pawlikowska-Jasnorzewska**. Dziś przeciętny czytelnik zna ją z imienia i nazwisk odziedziczonych po dwóch mężach /nazwisko trzeciego, a tak naprawdę pierwszego, brzmiało dumnie Władysław de Janota Bzowski/, ale wówczas, na przełomie wieków, znajomi i przyjaciele zwracali się do niej po prostu **Lilka**.

Jeden z nich, Julian Tuwim, tak pisał w uroczym, żartobliwym wierszu:

*O, saroświecka młoda pani z Krakowa!
Strzeż się! Biskup się pieri i krzyczy:
horrendum!
Na taką wychodzisz nocą po kwitnące słowa,
Tajnie czynisz praktyki, aby padni ały ambra
i lawenda.*

*Czyto prąda, żewarysz wrotczy nasieżył
Więsie życowej, żądłostłomem wodzie!
Jużw to pono srodz krakowski wejrzał
i wieść gruchnęła w narodzie.*

Była więc „panią z Krakowa”, a jednocześnie „wrocławską i czardziejką”, rozmawiana w magi, przepowiadaniu przyszłości w wymyślnym duchu.

Po wielu latach doczekała się dopiero zaszczytnego tytułu „**polka Safona**”. Tak nazywał ją m.in. L. Hieronim Morstin, który preczując jej wielkość, zaprosił poetkę na dwa kolejne Zjazdy Poetów Polskich do Plawowic /1928 i 1929/. Była jedną z niewielu kobiet w tym męskim gronie, a na pewno posiadającą największy talent poetycki.

Tyle znawcy przedmiot, a autorce tego artykułu nasuwa się na myśl jeszcze jedno, chyba słusze miano dla tej postaci najpiękniejsza „**Róża poezji polskiej**”.

Dowodem na to są choćby tytuły dwóch znanych tomików wierszy: „**Róża do Safony**” /1937r./ i „**Róża i lasy płonące**” /1940r./.

Różę towarzyszyły Lilce od dzieciństwa. Razem z siostrą Madzią /Magdaleną Samozwaniec/ wchodziły rąkami do ogrodu sławnego taty i całowały je na dzień dobry /w mniemaniu dzieci był to dobry ucynek/. Podobno w domu rodzinnym w Krakowie, zwanym Kossakówka, wokół starej figury Matki Boskiej rosły najpiękniejsze róże. Lilka kochała kwiaty, zwierzęta i całą przyrodę:

*Wym parku, pobiadłym, bez śmiechówi gości
przy różach rozkwitłej stój.*

*Otoż mi jedyni mi świadkami piękności-
ja jej, a ona mojej.*

Szkicu poetyckiego doczekała się również dzika róża, piękna w swojej skromności – słusznie dostrzeżona oczyma poetki:

*Dzika róża-uśmiech wydmym piaszczystej,
O ileż piękniejsza jest od róży ogrodowej,
wielodistnej, seledynowej, złotej lub czarnej jak cień rubinu. Tej bogaczki, mnożącej w nieskończoność miłkie talary swych płatków.
Skromna Eglantyna, w ulubionym przez naturę hexagonie wysowana, kwitnie elementarnym rysunkiem.
Taliżman jej leży na powietrzu, przy drodze.
Owijago śpiew skowronka, rośną zmoczony.
To róża Cyganki, róża krzyż przydrożnego.
Barwogasnącego zachodu.*

Motyw róży przewija się w twórczości „poetki z Krakowa” nieustannie, ale jest ona tylko symbolem, czasami pre-



„Saroświecka pani z Krakowa”
Maria Pawlikowska-Jasnorzewska
ako skamandrycka piękność i muza.
Największym wielbicielem jej poezji
był Julian Tuwim.

tekstem do ukazania kobiety, jej smutków i radości związanych z przeżywaniem kolejnych miłości. W wierszu p.t. „Róża” szczęście kobiety jest piękniejsze od róży-kwiatu, choć różę zakwitają częściej:

*W wazoniku z Wedgwooda, niebieskim
i greckim,
rozsypany się różę wśród druci anych więzów.
Na stół spadły beznadziejnie różowe mieniki
i leżą wkrąg po żółtę, smutnie i bezsensu.*

*Powinna bym pomyśleć: taki mój szczęście,
które los, czy przypadek potrząsnął zburzył!
Ach, róża różena świecie zakwitajączejciej!
I ono było przecież piękniejsze od róży!*

Kobiety i róże mają „duszeróżane”, po to „aby zakwitnąć w „majowym szale”, lecz nie wszystkie z nich są szczęśliwe:

*Smutne, smutne, smutne, smutne
są dzikie róże w moim ogrodzie
a ja smutna pośród smutnych
z wielkiego smutku.*

Smutek i cierpienie poetki miało wymiar ludzki. Dwa nieudane małżeństwa, tragiczne romanse, ciągła walka o uczucie. Na szczęście wysoko ponad tym unosiła się

wiarawe własny talent i szczerzy podziw dla talentu swojej poprzedniczki - greckiej poetki Safony. Jeśli któraśkolwiek z polskich poetek zasługuje na to, aby ją kojarzono z Safoną, to jest nią na pewno M. Pawlikowska-Jasnorzewska. To ona sama dostrzegła niewidzialną nić łączącą ją z Helladą i zbudowała pomost dla tych dwóch odległych epok.

*Jak śmiać się pisać o różach,
Gdy historia płoną jakobór wlewniskwarze!*

*Dziś w bibliotekach kustosz cykl dzieł
odkurza.
Aza oknem wiosennopowrotna
Safa śpiewa słowiem,
jakiej serce każe.*

Wbrew pozorom trudne do uchwycenia są związki M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z naszą małą ojczyzną, Ziemią Nowobżęską, choć niewątpliwie takie istniały. Wiemy już, że Maria, a właściwie Lilka była uczestnikiem dwóch słynnych Zjazdów Poetów Polskich w Plawowicach. Zachowało się kilka zdjęć z tego czasurobionych na schodach pałacu Morstinów, a także w jego głównym salonie. Lilka jest na nich jak się wydaje poważna i zamysłona /małżeństwo z J.G. H. Pawlikowskimma się ku końcowi/. Na jednej z fotografii siedzi blisko Marii Górskiej, siostry L.H. Morstina, która wtedy podobnie jak ona pisała wiersze i zapowiadała na przyszłość obiecująco.

Szczeraprzyjaźniłą ją również z braćmi Morstinami. To od nich usłyszała kiedyś historię o Helenie Mniszkównie, autorce „Trędowatej”, o tym, że tak naprawdę nazywała się Mniszek - Tchorznicka i przez jakiś czas była nauczycielką w Plawowicach. Tam zachowała się w tłusciutkim i różowym Alfredzie Morstinie, z którego z powodu różnicy nazwisk i majątku nie mogła wyjść za mąż. Tak narodził się Stefia Rudeka i ordynat Michorowski, bohaterowie poczytnego wtedy romanu.

W kronice parafialnej kościoła w Kościelcu, zachowały się fotografie znanych poetów polskich, uczestników słynnego zjazdu. Owczesny ksiądz proboszcz Tomalski /nawiasem mówiąc uwielbiał poezję, a w chwilach wolnych tłumaczył Homerą, tego najpiękniejszego jak niektórzy mawiali kościoła romańskiego w Polsce „z tej strony Alp”, przyjechał specjalnie odprawić w małej ogrodowej kapliczce Morstinów niedzielną mszę św. dla poetów. Wszyscy stawili się jak jeden mąż. M. Pawlikowskiej też na niej nie zabrakło.

Inna ciekawostka dotyczy osoby pułkownika W. Bzowskiego, wtedy już byłego męża Lilki. Otóż na początku II wojny światowej do Hebdowa, gdzie była żrebikownia, wychów koni, a także dział remontów przyjeżdżał on na inspekcję majątku, który podlegał bezpośrednio Izbie Rolnej w Krakowie. Wiemy o tym dzięki relacji p. J. Skąpskiego, którego ojciec był administratorem tegoż majątku.

Sledząc poezję Pawlikowskiej Jasnorzewskiej można się spodziewać, że prawdopodobnie w tym czasie i w wyniku obserwacji pławowickiej przyrody powstały trzy wiersze: „Wieczorem”, „Stara kobieta” i „Tytoń”. Szczególnie ten ostatni wydaje się najbardziej prawdopodobnym, bo gdzieś indziej mogłaby się autorka zetknąć z tą rośliną jak nie na urodzajnej ziemi prozowskiej.

Taki jest stan naszej wiedzy o słynnej poetce na dzień dzisiejszy, reszta jest nieodkryta jeszcze tajemnicą.

Jest 11 lipca 2005 roku. Podążając śladami poetki trafiam do **Krakowskiego Teatru Faktu** na ul. Mikołajską 2. I tu czeka na mnie niespodzianka. Męgła właśnie 60-ta rocznica śmierci M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (dokładnie 9 lipca), a Nina Repetowska występuje w roli poetki w monodramie p.t. „Lilka”. Gra najlepiej jak potafi w tym szczególnym dniu. Wszystkie obrazy z życia Lilki stają mi przed oczyma i te „jasne” związane z Krakowem i „ciemne” opisujące ostatnie dni jej życia w Anglii w Manchesterze, walkę z nieuleczalną chorobą, śmierć daleko od rodzinnego miasta i przyjaciół.

Koniec spektaklu, padają rzęsiste brawa dla aktorki, która idealnie wcieliła się w graną przez siebie postać. Nina Repetowska dostaje bukiet kwiatów: liliiowoczerwonych goździków, takich jakie na pewno lubiła Lilka, a mnie łzy napływają do oczu na myśl o jej śmierci tak daleko od ukochanego Krakowa.



Zjazd poetów w mająku Mostinów w Pławowicach. Rok 1928 - czerwiec. W górnym rzędzie stoją od lewej: Janina Mostinowa, Józef Witlin, Antoni Joriniski, Jan Lechoń, Emil Zegadłowicz, Zofia Starowiejska-Mostinowa. W dolnym rzędzie: Maria Mostin-Górska, Julian Tuwim, Leopold Staff, Maria Pawlikowska-Jasnorzeńska, Ludwik Hieronim Mostin, Jaroław Iwaszkiewicz.

Mija 60-ty rocznica śmierci najpiękniejszej „Róży polskiej poezji”. Milczą media, krakowska telewizja nie przejechała, mimo zaproszenia, zarejestrować ten szczególny spektakl. Dom rodzinny Kossaków, słynna Kossakówka, opuszczony i zaniedbany, w centrum Krakowa

ginie bezpowrotnie, a nam pozostaje tylko różana poezja.

Nie wstydzimy się czytać tych strof. Lilka miała talent, ona sama była poezją, a my nie oszukujemy własnego serca, bądźmy odwinni przez żywca miłośnika w całej okazałości jej blaskowi cieni!

*Cdy świat Słonę odrzucał,
Cdy jej dorobek palono,
Buchnęły dymy różane:
Ocieżała, chociaż szła ona
Chmurą pływającą przez czas.
Wciągnęłam ją z wiatrem w płutę:
poezja nie poszła w las...*

Stara kobieta
Zmęczona, ledwie idzie,
na kiju się opiera,
przejechała przez żydę
jak przez zęgoszofera.
Oblicze jej, pośpięte
jak gdyby ostrym mieczem,
wśród naszych młodych twarzy,
zawiewa średniowieczem.
Jest zlamana, pogięta,
pocięta, porwana,
i tylko jej kobiecość
tożżożona rana.

Tytoń
Zadrżały kwiaty tytoru, bo księżyc wschodzi.
Wstają. Chcą się bez granic wydłużyć,
wyprężyć.

Ręka puste powietrze, które wieczór gwiazdami
słodzi,
zanim wstały spłynęły im księżyc.
Coraz błędsze, czynią wrony zamęt
i całe się w roszach trzęsą,
wpatrzona uparcie w moment,
jak lwy w strażni kła niosącego mięsa.

M. Pawlikowska-Jasnorzeńska

Medal dla Braci Kurkowych

Podczas Dni Nowego Brzeska tradycyjnie zostaną wręczone medale „Przyjaciel Ziemi Nowobrzezkiej”. Takie wyróżnienie zawsze trafia do osób lub organizacji, które w szczególny sposób przysłużyły się naszej małej ojczyźnie. W tym roku jeden z medali trafi do Krakowskiego Bractwa Kurkowego, w podziękowaniu za wspólną ubiegłoroczną pielgrzymkę do Watykanu i prywatną audyencję u Ojca Świętego Jana Pawła II.

Wielu z nas zna srebrnego krakowskiego kura i barwne

kontusze narzucone na żupy przewiązane długimi szerokimi pasami, z czapką z czaplikiem oraz wysokie buty, ale niewielu zna ich tradycję i historię.

W czasach średniowiecza, kiedy armie królewskie walczyły na polu, miasta musiały bronić się same, a służyły temu miejskie obwarowania. Niemniej jednak najpotężniejsze nie były w stanie powstrzymać najeźdźców, jeśli nie strzegły ich wyszkoleni obrońcy. W tym celu w średniowiecznych miastach powstawały **Bractwa Kurkowe**, które miały za zadanie nauczyć mieszczan posługiwania się lukiem, kuszą i rusznicą. Umiejętności tej nabywali strzelając do drewnianego ptaka zawieszzonego na wysokim maszcie. Wielu pewnie zadaje sobie teraz pytanie, dlaczego do kura? Odpowiedź jest bardzo prosta, ptak ten jest symbolem czujności, a takimi właśnie czujnymi stróżami mieli być mieszczanie na miejskich murach.

Kiedy powstało Krakowskie Bractwo Kurkowe nie jest dokładnie wiadomo, pierwsze wzmianki o nim pochodzą z przełomu XV i XVI wieku. Wiadomo natomiast, że w 1565 r. rada miasta Krakowa ufundowała dla Bractwa Kurkowego srebrnego kura. Krakowskie **Bractwo Kurkowe** przetrwało do upadku I Rzeczypospolitej i ponownie odrodziło się dopiero w 1831 r. Pełniło ono odciążającą funkcję towarzyską, filantropijną oraz patriotyczną, gdyż przypominało lata świetności państwa polskiego i Krakowa. Z dziejami krakowskiego **Bractwa Kurkowego** łączy się piękna tradycja krakowska - strzelanie o tytuł **króla kurkowego** oraz jego uroczysta intronizacja. Najpierw, w miesiącach wiosennych bracia kurkowi typują kandydatów do tej najwyższej godności. Musi to być osoba o długim stażu, cieszący się nienaganną opinią i mająca zasobną kieszkę, gdyż po intronizacji urządzić dla przyjaciół i zaproszonych gości. Królem zostaje ten, kto straci celnym strzałem ostatni szczałek ptaka. Ci, którzy zajmują drugie i trzecie miejsce zostają marszałkami.



Nowobrzezszanie i Bracia Kurkowi na placu Św. Pitra

Joanna Dziwiszewska

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY W NOWYM BRZESKU

Jak wynika z przywileju lokacyjnego, pierwotny, drewniany kościół w Nowym Brzesku został wzniesiony przez Norbertanów z Hebdowapo 1279r.

Kościół ten przetrwał do 1410 r., wtedy to opat hebdowski stawia w Nowym Brzesku kościół murowany, który rozebrano w I poł. XVII w. I znów opat hebdowski w 1632 r. rozpoczął budowę kolejnego kościoła w Nowym Brzesku. Kościół ten konsekrował p.w. Wszystkich Świętych bp. Mikołaj Oborski, sufragan krakowski. Niegdyś przechowywano w zakrystii w szklanej buleciezce pergaminową kartkę, wyjętą z dawnego ołtarza z takim napisem:

„Anno dni 1678 Feria 2da Pentecosten d. 30 mensis Maii Ego Nicolaus Eppus Laodiceus. Suffr. Ciacov. Vicarius off. Crac. consecravi in Ecclesia hac parochiali oppidi Brzesko minus Altere in honorem s. Sebastiani Reliquias in co SS. Damasti, Germani et Quirini MM. Inclusi et omnibus christifidelibus praesen. unum annum in die vero anniver. dedicationis hujusmodi altere visitantibus 40 dies de vera indulgentia in forma ecclesiae consueta concessi.”

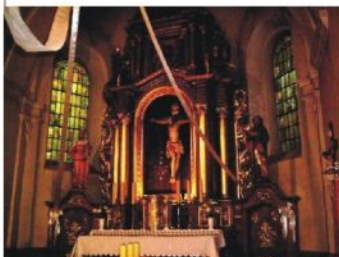
Nicolaus Oborski Ep. L. S. Crac.

Jak podają źródła i opracowania z poc. XX w. kościół jest 65,5 lok. długi, 33 szeroki, 18 wysoki, głównicą zwrócony ku w wschodowi (orientowany). Przy czym należy pamiętać, że kościół był wielokrotnie przebudowywany i przerabiany, ponadto kilka razy stawił go pożar. Rozbudowano go na trzynawowy przed 1850 r. (po pożarze), przedłużono w 1858 r. i dwukrotnie podwyższano jego mury (w 1858 r. i w l. 1943-45). W latach 1901-02 dobudowano do kościoła od zachodu kruchta, a od południa dwukondygnacyjną przybudówkę mieszczącą na parterze zakrystię, a na piętrze skarbiec z dwoma okratowanymi oknami. Na nadkiołennikach w przybudówce widniały kiedyś kartusze herbowe.

Fasadę kościoła utrzymaną w stylu gotyckim podtrzymują dwie piramidalne skarpy. Fronton zdobią trzy kamienne figury: MNP i śś. Stanisława i Wójciecha. Wieżyczka na sygnaturkę jest kształtu barokowego. Obecnie korpus kościoła jest trójnawowy, bazylikowy. Nawę główną oświetla 6 okien, dookoła niej biegnie szeroki gzyms zdobiony od spodu płasko-rzeźbionymi, złoconymi palmetami. Sufit nawy głównej kiedyś pokrywały malowidła przedstawiające Boże Narodzenie, Hold Tzież Króli i Niebo. Obecnie sufit jest pokryty drewnianym stropem kasetonowym o renesansowym charakterze. Na środku w wolnych szerokich polach malowane herby (3 biskupie, papieski Jana Pawła II i monogram Chrystusa). Powyżej gzymsu,

dookoła nawy głównej jest polichromia przedstawiająca w medalionach podobizny Apostołów i świętych. Medaliony są połączone ze sobą girlandami. Polichromia ta została wykonana w 1947 r.

Prezbiterium jest jednoprzęsłowe



Ołtarz główny-XVIIw

zakończone wielobocznie, sklepione krzyżowo na wspornikach. Na tym sklepieniu alegoryczne malowidła przedstawiające czterech Ewangelistów. W absydzie żebra dekoracyjne padające na pilastry. Wejście do prezbiterium wieńczy tęczą z zamkniętą lukiem półkolistym. Nad nią malowane Ukrzyżowanie Pańskie. Na zewnątrz prezbiterium belkowanie z fryzem trylogowym. W prezbiterium są trzy okna. Tęczec, najmniejsze okno ukryte za wielkim ołtarzem, przedstawiało kiedyś rzadko spotykane stare sześciokątne szybki, z których środkowa, większa, malowana, przedstawiała Przemienienie Pańskie. Okno to sięgało XVII w.

Pod marmurową posadzką kościoła są dwa groby. Pierwszy przed wielkim ołtarzem, drugi przed ołtarzem św. Anny.

Ołtarz główny, snycerskiej roboty, utrzymany w stylu odrodzenia włoskiego pochodzi z 1664 r. Jest dziełem hebdowskiego zakonnika - brata Fryderyka Scerkalskiego. W ołtarzu barokowy krucyfiks, po bokach stoją późnogotyckie figury matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty z XVI w. W górnej i dołnej kondygnacjach ołtarz ma po dwie złocone kolumny korynckie. Na zasuwie obraz Wszystkich Świętych. W górnej części ołtarza chusta św. Weroniki, po bokach cztery rzeźbione figury. Po bokach ołtarza stały kiedyś rzeźby śś. Piotra i Pawła Ap.

Kaplic w kościele jest cztery, po dwie w każdej nawie. W nawie południowej, zwrócony w stronę wschodu stoi późnobarokowy (1695) ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na zasuwie Matka Boska Różańcowa. Z boku stoją figury śś. Józefa i Joachima. W górnej części ołtarza gloria. Z tej nawy wchodzimy pod chór

(dawniej w tym miejscu miało się ozdobne żelazne ażurowe drzwi) do kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. W niej znajduje się ołtarz zwrócony na północ. Jest zdobiony kolumnami i posągami świętych, a w centralnej części przedstawia rzeźbiarza scenę Zdjęcia z Krzyża. W nawie przeciwnieległej, w takim samym porządku stoją dwa ołtarze. W pierwszym dawny obraz św. Anny Samotrzeciej (zdobiony srebrną suknią z fundatorami oraz herbem Półkocz i inicjały DK DSK. Na zasuwie obraz św. Józefa. Z boku stoją figury śś. Kazimierza (a tarcza z orłem) i Stanisława Koski. Ołtarz jest późnobarokowy (1695), obecnie w nim inny obraz. Drugi ołtarz w ten nawie mieści się pod chórem w kaplicy św. Marii Magdaleny. W nim późnogotycki (XVI w.) posąg Chrystusa Zmartwychwstałego. W górnej części ołtarza św. Antoni.

Chór muzyczny z 1859 r. z bogato malowanym parapetem. Organy pochodzą z połowy XIX w. Do dziś zachował się ich oryginalny prospekt wraz z piszczałkami o późnobarokowej dekoracji z płasko-rzeźbionych festonów kwiatowo-owocowych. Szafa organowa w również oryginalna, kontuar z 1964r. Obecnie organy posiadają pneumatyczną trakturę gry i rejestrów. Mają 14 głosów. 6 głosów przypada na 1-szy manual (klawiatyrę), 5 głosów na 2-gi manual i 3-ma głosami dysponuje pedal.



Późnobarokowa ambona

W nawie głównej późnobarokowa ambona z 1695 r. Jest misternie zdobiona złoconymi ornamentami roślinnymi. Jej szczyt wieńczy rzeźba anioła naturalnej wielkości. Naprzeciwko ambony dwa epitafia, a nad nimi obraz św. Anny Samotrzeciej z bocznym ołtarzem wyjęty.

Na pomnikach w nawie głównej czytamy: „Ś. p. X. Filip Moryciński żył lat 62, był pastorem tużejszej parafii przez lat 62, zmarł dnia 1 stycznia 1876 r. Życzył dla ś. p. X. Filipa Morycińskiego za życia i po śmierci ten pomnik kładą, prosząc o modlitwę za jego duszę”.

Nad tym pomnikiem jest drugi z napisem: „Jakubowi i Agnieszce Kaczmar-skim, obywatelom tużejszym z kł. Mąż 1831 r. żona 1843 r. po przeżytych z sobą cnotliwego małżeństwa lat 55 zmarli. Przysiężany ich syn Jan Kantyna pamiętkę dla całej rodziny pomnik ten wystawił z prośbą do czytających o modlitwę za nimi”.



Urodził się w 1955 roku w Nowym Brzesku w rodzinie rzemieślniczej. Ojciec pana Andrzeja Stanisław - walczył we wrześniu 1939 roku, a następnie był żołnierzem Armii Krajowej. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Technikum Melioracji Wodnych w Krakowie, które zakończył maturą w 1975 roku. Zanim rozpoczął studia na Wydziale Melioracji Wodnej Akademii Rolniczej w Krakowie, to przez dwa lata pracował jako technik w Krakowskim Zarządzie Dróg Lokalnych w Proszowicach. W 1982 roku ukończył studia z tytułem magistra inżyniera melioracji wodnej. Pracował przez dwa lata w krakowskim KPRI-2 jako majster, kierownik i specjalista ds. budownictwa. Następnie pracował jako inspektor przez dwa lata w Urzędzie Gminy w Wawrzeńcach. Od początku lat dziewięćdziesiątych tj. od 1989 r. jest prezesem prywatnej firmy

Andrzej Gorzałczany z Nowego Brzeska był w swoim życiu wokalistą, piłkarzem, zapasnikiem i przewodniczącym koła ZMW. Dziś, jako przedsiębiorca i kandydat na posła z listy PO stara się m.in. o to, aby w Nowym Brzesku stanęła sala gimnastyczna.

Zakład Usług „Drogop” w Proszowicach z siedzibą w Opatkowicach, której zatrudnienie z sześciu osób na początku działalności, wzrosło do blisko stu obecnie. Firma zajmuje się deweloperstwem, budownictwem mieszkaniowym, wieloletnim i jednorodzinnym, robotami inżynierskimi, drogowymi i ogólnobudowlanymi.

Andrzej Gorzałczany ma wiele pasji. Mało kto wie, że właściciel dużej firmy budowlanej był kiedyś wokalistą zespołu muzycznego, który w 1968 roku zdobył pierwsze miejsce na muzycznym przeglądzie powiatowym w Proszowicach. Od najmłodszych lat pasjonował się sportem. W szkole podstawowej odnosił sukcesy na szczeblu wojewódzkim ze swoją drużyną grając w piłkę ręczną. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku grał jako napastnik w Nadwiślanie. Równocześnie trenował zapasy w WKS „Krakus”, zdobywając wielokrotnie tytuł mistrza okręgu. Będąc członkiem kadry narodowej walczył z zapasnikami w Jugosławii, Rumunii, Bułgarii i wielu miastach Polski. Przygodę z zapasami i zakończył tuż po rozpoczęciu studiów w 1977 roku.

Obecnie największą pasją

Andrzeja Gorzałczanego są gołębie pocztowe i myślistwo. To z jego inicjatywy kilka lat temu powstał w Nowym Brzesku oddział Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, do którego dziś należy sześćdziesięciu hodowców. Sam prezes odnosi największe sukcesy. Przed rokiem został mistrzem okręgu krakowskiego. Od 1999 był członkiem Kł. Łętkowice, a od 2002 roku jest członkiem zarządu Kł. Cyranka w Nowym Brzesku.

Gołębiato nie jedyną pasją pana Andrzeja. Od kiedy mając kilkanaście lat został przewodniczącym Związku Młodzieży Wiejskiej w Nowym Brzesku, stale działa w różnych komitetach społecznych. To z jego inicjatywy w 2003 roku przystąpiono do budowy sali gimnastycznej w Nowym Brzesku, wykonując fundamenty pod salę i część dydaktyczną. Współpracując z proboszczem Witoldem Sobierajskim nadzorował osobiste prace przy odnowie elewacji zewnętrznej kościoła parafialnego i budowie kaplicy cmentarnej w Nowym Brzesku. Obecnie zaangażował się w prace komitetu, którego zadaniem jest przygotowanie otoczenia i podstumentu pod pomnik papieża Jana Pawła

II, który ma stanąć przed kościołem w Nowym Brzesku, a który ufundował nowobrześczanin k. infułat Jerzy Bryła.

Jak sam mówi, wśród najważniejszych celów, które sobie postawił do zrealizowania w najbliższych latach jest wybudowanie sali gimnastycznej w Nowym Brzesku i generalna naprawa drogi biegnącej z Proszowic do Nowego Brzeska.

Andrzej Gorzałczany jest żonaty, ma dwoje dzieci i jednego wnuczka. Żona własna firma Syn Karol studiuje na Akademii Rolniczej w Krakowie (Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt na V roku) i jednocześnie kontynuuje naukę na tej samej uczelni na Wydziale Inżynierii Środowiskowej III rok. Córka Monika rozpocznie od września naukę w nowobrześkim Gimnazjum. Synowa Justyna, jest studentką V roku Akademii Pedagogicznej w Krakowie na Wydziale geograficzno-biologicznym. Wnuczek Mikołaj ma za sobą już blisko sto dni życia.

Dodajmy, że Pan Andrzej Gorzałczany z Nowego Brzeska jest kandydatem na Posła do Sejmu RP z listy Platformy Obywatelskiej. (red)

Opinie o kandydacie:

Cieszę się bardzo, że Pan Andrzej Gorzałczany zdecydował się kandydować w wyborach parlamentarnych. Znam Pana Andrzeja wiele lat, jako mieszkańca Gminy Brzesko oraz jako Prezesa i właściciela firmy Drogop.

Dla mnie bardzo ważne jest to, że Pan Andrzej jest naszym współmieszkańcem, osobą, która zna problemy społeczeństwa lokalnych i problemów samorządu.

Inną ważniejszą, Pan Andrzej Gorzałczany jest nową osobą w polityce i Platformie Obywatelskiej.

Jan Chojka
Wójt Gminy Nowe Brzesko

Właściwy człowiek na właściwe miejsce - to moja krótka odpowiedź na wiadomość o tym, iż Pan Andrzej Gorzałczany, Prezes firmy Drogop znalazł się na liście wyborczej do Sejmu RP rekomendowanej przez Platformę Obywatelską.

Moja akceptacja jest wynikiem podstawowej racji, iż my w terenie,

winnisi głosować na ludzi nam znanych, a rzetelnych i dobrych w swoim fachu, a w dodatku takich, z których pracy wielu korzysta i u których pracę wielu znajduje.

Szczególnie dzisiaj. Atak w lasie może powie dzieć o Panu Andrzeju Gorzałczany. Życze powodzenia. Gdyby ktoś chciał poznać szczerze uzasadnienie mojej wypowiedzi zapraszam w najbliższych dniach na stronę internetową parafii sierosławickiej

www.sieroslawice.com.pl

ks. dr Henryk Bogdziewicz,
proboszcz w Sierosławicach

Cieszę się, że Pan Andrzej Gorzałczany zdecydował się na włączenie się do polityki. Myślę, że jego doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej może bardzo przydać się w naprawianiu i kreowaniu u gospodarki naszego kraju. W polityce potrzeba nowych twarzy, potrzeba przelomu. Myślę, że taką osobą jest Pan Andrzej.

Jacek, Zawarka
Prezes LKS „Nadwiślanka”

JAKOŚĆ WEDUKACJI osiągnięcia w roku 2004/5

„Kto stawia sobie za cel doskonałość, osiąga więcej jak przeciętność. Kto stawia sobie za cel przeciętność, nie osiąga nawet tyle”. /sentencja chińska/

O jakości życia mówimy bardzo wiele. Chcemy, by wszystko dookoła było jak najwyższej jakości wspianale przedszkole, najlepsza szkoła, kompetentni nauczyciele podmiotowo traktujący każdego klienta szkoły, świetnie zarządzający dyrektorzy. Warto wiedzieć co dzieje się w naszych szkołach i już teraz zadać sobie pytanie - co możemy zrobić aby następny rok przyniósł jeszcze więcej sukcesów.



Nazwa placówki	Etap wojewódzki, diecezjalny	Etap powiatowy rejonowy	Szkoła
Gimnazjum w Mniszowie	- VI miejsce w olimpiadzie biblijnej	- Fizyka i chemia - I i III miejsce w konkursie „Katyń” - I miejsce w konkursie „Jan Paweł II”	- realizacja projektu: „Kultura na co dzień” - aktywny udział w akcji „Pomóż chorej Julce” średni wynik egzaminów zewnętrznych /powyżej średniej województwa/ - nadanie szkole im. Bohaterów Ziemi Nowobrzezkiej i poświęcenie sztafetu - realizacja programu „Akademia filmowa” - wydanie „Kalendarza Gimnazjalnego” - zorganizowanie Loterii Fantowej - realizacja akcji „Tacy sami” - akcja na rzecz środowiska „Święto Ziemi” - uroczystości środowiskowe: Jasełka, 11 Listopada, 3 – Maja średni wynik egzaminów zewnętrznych /powyżej średniej województwa/
Gimnazjum w Nowym Brzesku	- laureatka konkursu polonistycznego	- II miejsce w BRD - II i III miejsce w konkursie „Wiem więcej” - I miejsce w tenisie stołowym - I miejsce w Jesiennych Indywidualnych Biegach Przelajowych - I miejsce w Turnieju Piłki Nożnej Chłopców - I miejsce w Turnieju Piłki Nożnej Dziewcząt - II miejsce w Konkursie Gazetek Szkolnych	- projekt „Kultura na co dzień” - Ziełona szkoła na Pojezierzu Mazurskim wyżej średni wynik sprawdzianu zewnętrznego
Szkoła Podstawowa w Mniszowie	- finalistka w konkursie biblijnym	- II miejsce drużyny w konkursie BRD - II miejsce w konkursie „Unikaj zagrożeń”	- I, II, III i III miejsce w konkursie „Śpiewać każdy może”
Szkoła Podstawowa w Sierosławicach	- udział w konkursie wiedzy połączony z ortograficznym - udział w konkursie humanistycznym - udział w konkursie Oxford z matematyki i j. angielskiego	- udział w konkursie wiedzy połączony z ortograficznym - udział w konkursie humanistycznym - udział w konkursie Oxford z matematyki i j. angielskiego	- czołowe miejsca w konkursie plastycznym „Piękno wokół nas” - I miejsce i wyróżnienia w konkursie „Śpiewać każdy może” - zwycięstwo w konkursie „Recykling – to się opłaca” - zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji sportowej wśród szkół w gminie - organizacja międzyszkolnego turnieju gier i zabaw sportowych - organizacja I Gminnego Konkursu „Śpiewać każdy może”
Szkoła Podstawowa w Nowym Brzesku	- dwie finalistki Małopolskiego Konkursu Humanistycznego - finalistka Olimpiady Biblijnej - kwalifikacje ucznia do tenisa	- II miejsce i wyróżnienie w konkursie Jan Paweł II - laureat i wyróżnienie w konkursie „Albus” - udział w Konkursie Matematycznym – Przyrodniczym - udział w konkursie	- konkurs muzyczny „Szkoła szanuje sukces” - Małopolskie Konfrontacje Muzyczne Kraków - cykl wyjazdów do filharmonii „Z muzyką na ty” - konkursy plastyczne: Bezpieczne ferie, Ruchu Drogowego, Uważaj na groźne, Konkurs Pożarniczy, Piękno wokół mnie - konkurs na napisanie hymnu szkolnego - realizacja edukacji filmowej, muzealnej, teatralnej i regionalnej - udział w akcji „Dla chorej Julki” - wydanie Kalendarza Szkolnego - Ziełona szkoła w Jastrzębiej Górze wyżej średni i średni wynik sprawdzianu zewnętrznego

Przedszkole Samorządowe w Nowym Brzesku:

Zorganizowało:	Wzięło udział:
- II Olimpiadę Przedszkolną we współpracy ze Starostwem Powiatu - Gminny konkurs plastyczny „Piękno wokół mnie”	- II miejsce w Gminnym Konkursie Palm Wielkanocnych - I, II miejsce i wyróżnienie w Gminnym Konkursie Piosenki - przedstawienie „Rzeka” z okazji 60-lecia Gminnej Biblioteki Publicznej - przedstawienie Jasełek dla ludzi samotnych w hotelu „Maria”

Jakość pracy szkoły, to także dobra jej baza. Dyrektorzy placówek systematycznie wzbogacają bazę o nowy sprzęt, przeprowadzają remonty np. malowanie. Poprawa funkcjonowania placówek w tym zakresie, to zasługą znacznego stopnia rodziców i sponsorów. Potrzeby na bieżący rok są duże i często przekraczają możliwości budżetu poszczególnych szkół w szkołach w Mniszowie pilnym zadaniem jest wymiana dachu i pozostałych okien, w szkołach

w Nowym Brzesku remont boisk i uszczelnienie dachu, w przedszkolu poprawa nawierzchni wokół budynku. Na podstawie sprawozdań dyrektorów poszczególnych placówek, przedstawionych na posiedzeniu Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Porządku Publicznego,

Elżbieta Pawlińska

II DNI SPORTU

GMINY NOWE BRZESKO
W RAMACH KAMPANII „ZACHOWAJ
TRZEŻWY UMYŚL”



Zakończyły się II Dni Sportu w naszej gminie pod patronatem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, Urzędu Gminy Nowe Brzesko, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Gminnego Ośrodka Kultury, Gminy Nowo-brzeskiej, Klubu Sportowego „Nadwiślanka”, Nauczycieli, Dyrekcji Szkół z naszego terenu. Wę wspólnym działaniu udało się połączyć się młodzież szkolną ze wszystkich Szkół Gminy. Poprzez sport pokazaliśmy młodzieży, jak ważną rolę w jej życiu może odgrywać fundamentalna wartość sportu, jaką jest pokonywanie własnych

slabości i ograniczeń. Połączenie tej myśli z profilaktycznym przesłaniem było naszym zadaniem. Należy cieszyć się z inicjatyw podejmowanych w naszej gminie: I Powiatowej Olimpiady Przedszkolnej w której udział wzięli maluchy z przedszkoli całego Powiatu Proszowice. Zorganizowanie przez Gminną Bibliotekę Publiczną konkursu na wiersz „Zalety i wady mojej miejscowości. Tego typu działania na pewno długo pozostaną w pamięci.

W imieniu organizatorów kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł” pragnę złożyć podziękowania dyrektorom szkół pp. Annie Gładysz, Urszuli Trzepak, Teresie Boruta, Halinie Krost, Barbarze Wawrzak, dyr. Przedszkola Barbarze Jamrozik, dyr. GOK Marioli Bartuła, szczególnie podziękowania nauczycielom W Giezieli Pozwa i Piotrkowi Platkowi, Annie Porębskiej, Joannie Szlek i Józefowi Woźniak.

Istotą staje się poszukiwanie nowych strategii promocji trzeźwości wśród młodych ludzi. Jednym z pomysłów jest promocja sportu. Doktor Ireneusz Siudym z UMCS w Lublinie mówi: „Sport to dobry pomysł na profilaktykę, bo promuje uniwersalne, ponadczasowe wartości. Sport daje możliwość rozwoju osobistego i doskonalenia umiejętności społecznych, nie wspominając oczywiście o sprawności fizycznej. Jednak najważniejsze że sport jest ciągle w dużym stopniu atrakcyjny dla młodzieży, a więc odpowiednio promowany, tak właśnie jak ma to miejsce w kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł” może być alternatywą wobec różnych patologii.” koniec cyt.

Należy podkreślić, że wczesna profilaktyka dotyczy w większej części osób które jeszcze nie piły alkoholu, a więc nie ma sensu straszyć ich na wyrost. Biorąc pod uwagę przyczyny sięgania młodych ludzi po alkohol, o wiele bardziej skutecznie w tej sytuacji okazuje się promowanie atrakcyjnego, zdrowego stylu życia, skutecznego zaspokajania potrzeb i rozwiązywania problemów osobistych.

Pełnomocnik Wójta ds.
Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Szkoła Podstawowa w Sierosławicach

Szkoła Podstawowa w Sierosławicach to mała sześcioklasowa szkoła mieszcząca się w starym budynku, którego część pamięta jeszcze czasy carskie.

Do szkoły uczęszcza niewiele ponad setka dzieci, z którymi pracuje czternastu nauczycieli. Warunki lokalowe są trudne, mimo to w szkole wiele się dzieje.

Uczniowie dzielnie współuczestniczą w organizacji wielu imprez, zarówno wewnętrznych jak i tych środowiskowych, gdzie prezentują swoje zdolności aktorskie, wokalne a także organizatorskie. Biorą udział w różnych konkursach, zawodach sportowych. Chętnie, w miarę możliwości finansowych zwiedzają bliższe i dalsze zakątki naszego kraju. Cała społeczność szkolna stara się dbać o otoczenie szkolne, ucząc się

jednocześnie szacunku dla przyrody. Każda klasa zagospodarowała i opiekuje się małym ogródkiem przyшкоlnym. Dzięki temu wokół szkoły jest przyjemnie i kolorowo.

Staramy się wzbogacać szkołę w sprzęt i pomoce dydak-



Zabawy kleryków z dziećmi podczas spotkania oplatkowego



Chrzest czwartoklasistów podczas Święta Szkoły

tyczne. W tym roku szkoła pozyskała 2 zestawy komputerowe od Fundacji A. Urbańczyka, oraz 83 pozycje książkowe do biblioteki od Fundacji Z. i W. Pokusów Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej, oraz wzbogaciła się o zestaw DVD i dwamagnetofony.

Szkoda tylko, że nie widać końca budowy nowej, pięknej szkoły, która stoi tuż obok.

Teresa Boruta

Fajna olimpiada

„...dale było fajno...”, „...będę kiedyś rzucił dyskiem na prawdziwej olimpiadzie”, „...bardzo się cieszę, że zdobyłem prawdziwy medal...” Tak komentowali dzieci swój udział w II Olimpiadzie Przedszkolnej Nowe Brzesko 2005.

Punktualnie o godzinie 10, 2 czerwca 2005 roku nastąpiło otwarcie imprezy. Dzieci z Samorządowego Przedszkola nr 12 Proszowice, Wawrzęnczyca i oczywiście z naszego przedszkola wysłuchały hymnu olimpijskiego „We are the world”, w wykonaniu Klaudii Caba. Było oczywiście wciągnięcie flagi na maszt. I się zaczęło. Na początek przeciąganie liny. Najmocniejsi chłopcy z przedszkola z Proszowic i z Nowego Brzeska „i tak się zawzięli i tak się nadełi, że nagle trach...” linę przecięgli chłopcy z „...Proszowic. W konkurencji przeciągania liny, wygrały Proszowice, II miejsce zajęło Wawrzęnczyca, III miejsce chłopcy z przedszkola z Nowego Brzeska. Na pocieszenie komunikuję, że poza konkursem odbyło się przeciąganie liny przez personel poszczególnych przedszkoli, i wygrało Nowe Brzesko. Przewodniczący komisji sędziowskiej i Przewodniczący Rady Gminy



Nowe Brzesko w jednej osobie miał pełne „...usta roboty, przy następnej konkurencji: bieg na 25 m. Gwizdał rozpoczęcie biegów do półfinału i do finału. Dobrze gwizdał, bo I miejsce zajął Norbert Czaja z przedszkola z Nowego Brzeska, który otrzymał medal, kask do jazdy na rowerze i dyplom. Klasą dla siebie okazały się dzieci z przedszkola z Proszowic, które w konkurencji drużynowej biegu w workach, zajęli I miejsce. Na pewno pomogł im niesamowity doping swoich kolegów i pań. Pani dyrektor przedszkola z Proszowic Teresa Grzegor-



czyk przez parę dni nie mogła mówić, bo tak nad wyryzła struny głosowe. Skakać na piłkach typu „kangur” wcale nie jest łatwo, a dopiero szybko i na określonym dystansie,



o czym przekonała się Jola Garbarz pracownica przedszkola w Nowym Brzesku, która „testowała” piłki. Dzieci jednak wspinały sobie poradziły. W tej konkurencji I miejsce zdobyła drużyna w składzie: A. Platek, K. Skalski, J. Skinder, P. Leśniak, A. Wyczesany, z przedszkola z Nowego Brzeska. II miejsce zajęło przedszkole z Proszowic, a III przedszkole z Wawrzęnczyca. Za wygraną konkurencję drużyna otrzymała: puchar, rakietę do tenisa ziemnego, stołowego i zestaw piłek. Bardzo mocny zespół z przedszkola z Wawrzęnczyca zajął I miejsce w konkurencji drużynowej - bieg z przeszkodami. Kierownik przedszkola Wioletta Klek serdecznie gratulowała swoim wychowankom. Wzmocniony doping: trąbienie, granie na bębenkach, tamburynach i oczywiście krzyk widzów wywołała następna konkurencja drużynowa bieg w workach. Trzeba było przebiec w worku określony dy-



stans, wyjść z worka, przybiec do drużyny i przekazać worek następnemu zawodnikowi. Nie obyło się bez potknięć, przewrotek, a te zdarzenia na dały tylko konkurencji większej dramaturgii. W następnej konkurencji dyski latały jak latawce: raz wyżej, raz niżej, w bok. Sędziowie musieli się mieć na baczności, aby takim „latawcem” nie został uderzony ktoś. Najlepszym miotaczem dysków okazał się być Daniel Skóra z przedszkola z Proszowic. II miejsce zajął Daniel Cieply z przedszkola z Nowego Brzeska, a III miejsce Kuba Cmak

z przedszkola z Wawrzęnczyca. Ostatnia konkurencja wymagała od zawodników dużej precyzji, opanowania, bo trzeba było trafić do kosza z odległości 2,5 metra. Tutaj bez konkurencyjni okazali się zawodnicy z przedszkola z Wawrzęnczyca. Zajęli I i II miejsce, a Proszowice III miejsce. Nasi zawodnicy nie wytrzymali obciążenia psychicznego.

Po tak wyczerpujących konkurencjach trzeba było zrekomensować ubytek sił pyszną grochówką, którą przygotował mistrz patelni pani Teresa Bryndza i ciastem upieczonym przez rodziców.

Bardzo uroczysty przebieg miało zakończenie olimpiady, bo zaszczycili nas swoją obecnością: pan Bogusław Nowak - Starosta Powiatu Proszowickiego, główny sponsor olimpiady, pan Jan Chojka - Wójt Gminy Nowe Brzesko, pani vice Wójt Gminy Magdalena Kalas-Kwaśniewska, pan Jan Wójcik, Przewodniczący Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i pozostali członkowie komisji: pani dr El-



żbieta Krzyżanowska, pan Andrzej Domała. Komisja dofinansowała olimpiadę w ramach programu „zachowaj trzeźwy umysł”. Najbardziej oczekiwany przez dzieci moment olimpiady, czyli wręczenie nagród przeprowadził, w wielką wprawą pan Jacek Zawartka. Zwycięzcy olimpiady, w konkurencjach indywidualnych otrzymali medale, własnoręcznie wykonane przez pana Pawła Ślaskiego i nagrody, a zwycięzcy konkurencji drużynowych puchary i nagrody. Nagrody wręczał nasz gość. Wszystkie dzieci otrzymały drobne upominki ufundowane przez drukarnię Donnelly.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu olimpiady i fundatorom nagród. Specjalne podziękowania składam rodzicom dzieci uczęszczających do przedszkola w Nowym Brzesku.

Barbara Jamozik



Z cyklu...ludzie z pasją

Prezentujemy młodego, utalentowanego nowobrzezeczianina, którego wnikliwe poszukiwanie prawdy historycznej stało się prawdziwą pasją, zamiłowaniem, a wręcz zawodowym powołaniem.

Jarosław Chuchmacz urodzony w 1983 r., jest mieszkańcem Nowego Brzeska. Tutaj ukończył szkołę podstawową, a w 2002 roku zdał maturę z wyróżnieniem w Zespole Szkół w Proszowicach. Obecnie jest studentem III roku w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historią interesował się od zawsze. Już podczas I roku studiów wykonał wiele prac związanych z genealogią i heraldyką. Ostatnie jego opracowanie dotyczy hebdowskiego cmentarza parafialnego. Zostało ono zaakceptowane i wysoko ocenione przez pracowników naukowych UJ. W jego zamierzeniach jest także opracowanie nowobrzezkiej nekropolii, ale ze względów obiektywnych projekt ten musi poczekać na realizację - *Zrobię to nie tylko ze względów osobistych. Chcę pokazać ludziom prawdę historyczną popartą dowodami w postaci różnorodnych materiałów źródłowych - twierdzi Jarosław, bo historia to przecież to, co ocalało z zawieruchy dziejowej i dlatego też na podstawie analizy zabytków i ocalałych źródeł pragnę odtwarzać dzieje ziemi nowobrzezkiej*. dodaje. Młody historyk z dumą opowiada

o gromadzonych przez lata starociach i dokumentach. Najcenniejsze z nich to liczące ponad 100 lat podręczniki w języku rosyjskim (m.in. z arytmetyki, gramatyki, muzyki) pochodzące z rosyjskiej szkoły elementarnej niegdyś znajdującej się w pobliżu plebani. W swoich zbiorach posiada również



mnóstwo książek popularno - naukowych w języku polskim (drukowanych w Paryżu!) oraz rosyjskim i francuskim z początków XX wieku. Należały one zapewne do działającej niegdyś Czytelni Ludowej, Stowarzyszenia Katolickiego Mężczyzn i Kobiet oraz Koła Macierzy w Nowym Brzesku. Jarosław, podczas rozbioru starej plebani ocalał od zniszczenia ciekawe dzienniki diecezjalne i akty dotyczące prawa kanonicznego. Chlubą jego zbiorów jest zapewne kilka tysięcy zgromadzonych dokumentów pochodzących z połowy XIX w., a najcenniejsze z nich mają ponad 150 lat. Wszystkie ocalałe źródła historyczne świadczące o działalności nowobrzezkiej parafii jak również ówczesnie działających stowarzyszeń i

organizacji według Jarosława powinny wrócić do macierzy. Dlatego też po ich opracowaniu i wnikliwej analizie zostaną przekazane do dawnej cerkwi prawosławnej, która ma się stać w przyszłości nowobrzezkim centrum kultury. Jak na pasjonata sztuki sakralnej przystało młody historyk dostrzega wiele luk i niedociągnięć w wydanej przed rokiem monografii ziemi nowobrzezkiej. Jego zdaniem zabrakło w niej miejsca na wnikliwą analizę jednego z najstarszych zabytków, którym jest kościół parafialny. Jego pragnieniem jest wydanie książki o historii swej małej ojczyzny, książki treściwej, prawdziwie opartej na rzetelnych badaniach historycznych. Sztuka sakralna i historia okolicznych zabytków to nie jedyna jego pasja. Jarosława Chuchmacza szczególnie interesują dzieje Polski w latach 1945-1989. Zamierza wnikliwie badać zmiany społeczno-polityczne jakie zaszły w Polsce po 1989 r. i z tego zagadnienia napisać prace magisterską. Historia gminy Nowe Brzesko w latach komunizmu, partie polityczne i opozycja jest na razie dla tego młodego człowieka tajemnicą, którą chciałby kiedyś rzetelnie zgłębić. Najskrytszym jego marzeniem jest praca naukowa na uniwersytecie lub w Instytucie Pamięci Narodowej.

Jarosław Chuchmacz jest nadzieją na historyka dużego formatu. Życzymy sukcesów w mozolnych badaniach nad przeszłością naszej ojczyzny.

(gora)

Wizyta dziennikarzy z PSPL

Pod koniec maja kilkadziesiąt dziennikarzy z mediów lokalnych zrzeszonych w Polskim Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych gościło na terenie gminy Nowe Brzesko i gminy Koszyce.

Głównym powodem ich wizyty były obchody 10-lecia Gazety Koszyckiej, ale oprócz tego Goście, którzy przybyli z różnych stron Polski spotykali się z władzami obu gmin i zwiedzali okolice.



Wspólne zdjęcie dziennikarzy z PSPL w Hebdowie

Szczególne zainteresowanie wzbudził w nich Klasztor w Hebdowie, jego podziemia i historia. Na terenie gminy Nowe Brzesko uczestniczyli też w spotkaniu rolników z przedstawicielami zakładów chemicznych z Alwerni, którzy prezentowali swoje produkty nowobrzezskim rolnikom. Dodajmy, że zgodnie z zasadami PSPL zadaniem każdego z redaktorów biorących udział w sesji jest opublikowanie tekstu promocyjnego o gminie, którą miał okazję poznać bliżej.



Z produktami zakładów chemicznych w Alwerni zapoznali się Małgorzata i Artur Sobczyk oraz wójt Jan Chojka.

(JOANO)

c.d. wywiadu z posłem na Sejm RP Janem Kubikiem

Jak Pan postrzega sytuację polskiego rolnictwa na tle naszego członkostwa w UE?

- Najbardziej odczuwalnym przejawem obecności Polski w strukturach UE dla polskiego rolnika jest system dopłat bezpośrednich. W kontekście dyskusji nad nowym budżetem unijnym Polska powinna bezwzględnie zabiegać o jego utrzymanie.

Jednak równie ważnym problemem będzie wprowadzenie systemu skupu interwencyjnego, który zagwarantowałby polskiemu rolnikowi nie tylko zbyt towaru ale także właściwą cenę. Właściwa kontrola rynku artykułami rolnymi na podstawie posiadanych uprawnień z zakresu importu i eksportu to dla nastę-

pnego rządu jedno z najważniejszych zadań.

Jesteśmy obecnie świadkami gwałtownych przedwyborczych przekształceń na scenie politycznej wielu polityków zmienia swę szykły, metamorfozom na zewnątrz ulegają również same partie. Czy powinien kierować się wyborca idąc do urny 25 września?

Przed wszystkim każdy z nas powinien wziąć udział w tych wyborach. Już dziś sondaże przedwyborcze pokazują, że znaczna część społeczeństwa zamierza w tym dniu pozostać w domu. Ale czy bojkot wyborczy sprawi, że nasze interesy przez następne 4 lata będą reprezentowane lepiej?

Rzeczą fundamentalną jest znajomość kandydata na którego oddamy swój głos. Wkrótce rozpocznie się kampania wyborcza, do naszych miejscowości zawita-

ją przedstawiciele różnych komitetów wyborczych by reprezentować swój program. Wyborca nim uwierzy składanym obietnicom i podejmie decyzję co do sposobu głosowania powinien odpowiedzieć sobie na kilka pytań: co reprezentuje sobą dany kandydat? jakie jest jego przygotowanie merytoryczne do funkcji o którą się ubiega? jaka siła polityczna za nim stoi, a więc jakie będą szanse realizacji składanych przez niego zobowiązań przedwyborczych i wreszcie na ile prawdopodobny jest program który reprezentuje?

Ważne byłoby podejmując decyzję nie kierowali się przedwyborczą modą na sondaże, a merytoryczną oceną danego kandydata.

Być może tak podjęta decyzja powoli nam unikać powyborczych rozczarowań.

Rozmawiał Arkadiusz Fułarski

Ponowny sukces Kariny

Przed rokiem pisaliśmy o dużym sukcesie nowobrzezszczanki Kariny Błaskiewicz, która zdobyła tytuł Mistrzyni Świata w ju-jitsu. Dziś gratulujemy jej wicemistrzostwa Polski w KUNG-FU.

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Wushu odbyły się w dniach 2-3 lipca 2005 roku w Warszawie. W programie zawodnicy prezentowali tradycyjne, sportowe i układowe formy walki. Oprócz czołówek najlepszych polskich wojowników swoje umiejętności demonstrowali: Armeńczycy, Chińczycy, Estończycy, Rosjanie, Włosi, Ukraińcy a nawet czarnoskórzy Tunezyjczycy. Jak większość turniejów prezentujących sztuki walki i ten warszawski cieszył się ogromną popularnością zawodników, trenerów i licznie zgromadzonych sympatyków sportu.

Kung-fu, które od półtora roku trenuje Karina wywodzi się z klasztoru Shaolin w Chinach i potocznie przez ludzi z zachodu jest określane jako sztuka walki. Precyzując jednak, kung-fu oznacza wysoki poziom umiejętności osiągnięty w wyniku ciężkiej i długotrwałej nauki pod okiem Mistrza. Taj-

niki walki, które zgłębia Karina określane są mianem „długa pięść” i „biały żuraw”. Charakteryzują się dużą ilością uderzeń, szerokim wachlarzem rzutów, płynnymi formami akrobatyki, ogromną siłą i stabilnością posturalną. Celem jest uderzenie, rzut lub zepchnięcie przeciwnika z podestu, na



Karina Błaskiewicz

którym odbywa się walka.

Karina, która pod okiem trenera Shihana Mariusza Błaskiewicza

przez 8 lat trenowała ju-jitsu, nie miała specjalnych problemów z przestawieniem się na inną formę walki. Zmienił a też filozofię, trenera i szkołę walki. Była to jej świadoma i przemyślana decyzja. Obecnie młoda sportsmenka reprezentuje Krakowską Szkołę Kung-fu YMAA, a jej trenerem jest Zbigniew Panasiewicz. W rozmowie podkreśla jednak, że wszystko, co osiągnęła, zawdzięcza swojej wieloletniej, ciężkiej pracy nad ciałem i umysłem, do której inspirował ją ojciec. Zawsze czuje się nowobrzezszczanką i ostatni swój sukces na Mistrzostwach Polski dedykuje mieszkańcom swojej miejscowości.

- Il miejsce na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski to dla mnie ogromne osiągnięcie - mówi Karina. Walkę o mistrzostwo przegrałam 3:2. Włoszka, z którą walczyłam była od mnie starsza, wyższa i cięższa, co przy mojej posturze ma kolosalne znaczenie - dodaje.

Na co dzień Karina jest bardzo dobrą uczennicą. Ciężko pracuje na treningach, gra w nowobrzezskim teatrze amatorskim, jest współtwórczynią rewelacyjnej grupy tańca współczesnego. Chyba nikt poza nią nie wie, jak ona to robi, że pierwszą klasę gimnazjum ukończyła z wyróżnieniem.

Iwona Pajak

NIE KIERUJMY SIĘ MODĄ

Rozmowa z Posłem na Sejm RP Janem Kubikiem

Dobiega końca kadencja obecnego Sejmu. Jak Pan ocenia minione 4 lata?

Myślę, że priorytetowe znaczenie dla wszystkich zmian dokonanych przez ten Sejm miało przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Oczywiście był to proces długofalowy, ale negocjacja wielu trudnych i drażliwych społecznie obszarów została odłożona na sam koniec, a więc odbywała się to już pod „okiem” Sejmu tej kadencji. Udało nam się przejść przez skomplikowany proces legislacyjny dostosowywania prawa polskiego do wymogów unijnych w poszczególnych obszarach, co wcale nie było łatwym zadaniem. Unia Europejska wciąż jest dla nas strukturą nową i nadal uczymy się naszej obecności w niej, ale wierzę, że wciąż obecna grupa malkontentów wkrótce zasili grono ludzi pozytywnie odbierających i odczuwających tę jakościową zmianę.

Był Pan Posłem dwóch kadencji Sejmu co niewątpliwie przekłada się na bogate doświadczenie parlamentarne. Czy pokusiłby się Pano ich ocenę?

- Z perspektywy porównawczej dużo wyżej oceniam Sejm II kadencji. Udało mu się uporządkować szereg istotnych spraw dla polskiej państwowości, że wspomnę chociażby o: zmianach w konstytucji, regulacji spłaty zadłużenia Polski względem Klubu Paryskiego i Londyńskiego, powołaniu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych (których zarządzanie obecnie pozostawia mi do życzenia), uporządkowaniu procesu prywatyzacji czy dokonaniu zasadniczych zmian w przebudowie Centrum Zarządzania między Premierem a jego Kancelarią.

Zmiany dokonywane przez Sejm tej kadencji mają niestety charakter cząstkowy. W dodatku nie zawsze udało się położyć należyty nacisk na pewne elementy, jak chociażby walkę z korupcją czy innymi patologiami życia publicznego wynikającymi z niedoskonałości prawa, czego najlepszym dowodem są powołane dwie Komisje Śledcze.

Na krytykę zasługuje również duża rotacja na stanowiskach ministerialnych, czy Marszałka Sejmu. To elementy, które nie sprzyjają stabilizacji życia publicznego, a nie rzadko zakłócają ciągłość realizacji pewnych projektów czy przedsięwzięć.

Co zatem należałoby uczynić by uleczyć polski parlamentarizm?

- Wszystkie partie polityczne powinny zasiąść do „okrągłego stołu” przy którym ustalono by długofalowy (15-30 letni) plan rozwiązań najważniejszych dla państwa problemów. Niewątpliwie powinny się tam znaleźć: problem bezrobocia, kwestie związane z dalszą prywatyzacją (czy prywatyzować i z jakim skutkiem), dostosowanie Konstytucji do warunków polskiego członkostwa w UE, kwestie z zakresu spraw społecznych m.in. oświaty, służby zdrowia czy świadczeń emerytalnych.

Być może wspólny consensus co do realizacji pewnych zadań odsunąłby na bok „polityczny spektakl” i pozwolił skoncentrować się na realizacji konkretnych zadań, nie zaś, jak jest obecnie, deklaracjach co do konieczności zajęcia się pewnymi sprawami.

Stworzenie takiego planu niewątpliwie uwzględniłoby programy polityczne wielu partii politycznych i uczyniło je bardziej merytorycznymi.

Jakie ważne zadania udało się Pańskim zdaniem zrealizować Sejmowi tej kadencji?

- Przede wszystkim pragnąłbym wskazać na zmiany jakie poczyniono w płaszczyźnie gospodarczej, gdzie udało się dokonać znacznego uporządkowania przepisów w prawie gospodarczym. Nowe regulacje w tej sferze przejawiały się m.in. w stworzeniu większej swobody działalności gospodarczej dla małych i średnich przedsiębiorstw, co w niedługiej perspektywie czasu powinno przełożyć się na zwiększenie dynamiki gospodarczej, a w ślad za tym powinien nastąpić spadek stopy bezrobocia, co dla nas wszystkich jest chyba sprawą najważniejszą. Prężnie funkcjonujące firmy na polskim rynku gospodarczym to przede wszystkim miejsca pracy dla ludzi, którzy dziś bezskutecznie jej poszukują.

Ponadto udało się dokonać częściowego uporządkowania finansów publicznych w sferze zadłużenia krajowego i zagranicznego a także poprzez zmiany legislacyjne zwiększyć nadzór Skarbu Państwa nad należącym do niego majątkiem.

Jakich ważnych zadań nie udało się zrealizować?

- Priorytetem dla tego Sejmu było chociaż częściowe uporanie się z problemami, które 4 lata temu miały najbardziej



negatywny wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa, a więc: wysoka stopa bezrobocia, chaos w służbie zdrowia czy problemy związane z pomocą społeczną dla ludzi, którzy jej naprawdę potrzebują. Niestety, efekty zmian legislacyjnych które dokonano w tych obszarach są dalekie od tych które byśmy oczekiwali, a być może trzeba na nie po prostu trochę poczekać. Jak wiemy nie w wszystkich problemach państwa da się uporać w krótkiej perspektywie czasu. Wskazywałbym również na brak efektu wysiłków czynionych na rzecz przywrócenie dobrych stosunków polityczno-gospodarczych z naszym wschodnim sąsiadem. Kontrowersyjną pozostaje obecność wojsk polskich w Iraku i w tej kwestii także Sejmowi nie udało się poczynić bardziej radykalnych kroków.

Jakie ważne zadania staną przed Sejmem V kadencji?

- Oczywiście podtrzymywanie pozytywnych trendów w gospodarce dla tych wszystkich rozwiązań, które udało nam się poczynić w obszarach o których wspominałem wyżej, a więc od walki z bezrobociem poprzez kontynuację procesu porządkowania sfery służby zdrowia, dalsze wspomaganie funkcjonowania polskiej przedsiębiorczości, na bezpieczeństwie obywateli kończąc.

Od ponad roku jesteśmy członkiem Unii Europejskiej. Dla wielu polskich firm to wciąż nowa sytuacja. Ważne jest aby w miarę szybko udało nam się przystosować naszą gospodarkę do unijnych warunków, tak aby polskie firmy mogły z tej obecności czerpać maksymalne korzyści. Wyzywaniem dla kolejnego rządu będzie możliwe maksymalne ograniczenie importu artykułów unijnych na rynek polski, tak by zostały zachowane również interesy małych firm i producentów.

Zachować od zapomnienia

Józef Olszewski, bo o nim mowa urodził się 30 stycznia 1925 w Hebdowie (wówczas gmina Gruszów, później Nowe Brzesko).

Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Starym Brzesku (klasy I-IV), następnie w Gruszowie (V-VII). Siołmą klasę ukończył w Brzesku Nowym. W latach 1938-39 uczęszczał do pierwszej klasy Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Kralowie. W czasie okupacji uczęszczał prywatnie do ks. Kanonika Franciszka Marlewskiego na lekcje łaciny i języka niemieckiego (przez 30 lat był tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego przy Sądzie Wojewódzkim w Krakowie). W latach 1943-44 uczęszczał prywatnie na lekcje historii i literatury do profesora Wacława Radziwiłła, przebywającego w majątku w Hebdowie. Po wywołaniu ukończył studia prawnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim z tytułem magistra praw. Przez 33 lata pracował w Krakowskich Zakładach Elektronicznych „Telpod” w Krakowie. Działalną czynnie w Zakładowej Komisji Rozjemczej. Po przejściu na emeryturę osiadł w Zakopanem. Przez wiele lat był wiceprezesem, a następnie prezesem Tatrzńskiego Klubu Katolików KIK w Zakopanem. Przygotowywał prelekcje obojętne dla Tatrzńskiego Klubu Katolików KIK i Związku Podhalan. **Pan Józef Olszewski był głównym inicjatorem i organizatorem umieszczenia i odsłonięcia w tym roku tablicy upamiętniającej pobyt i twórczość Ludwika Hieronima Morstina, przy ulicy Kaspruskiej 54 w Zakopanem** mówi Danuta Bucła dyrektor proszowickiego domu kultury, która 12 maja uczestniczyła w tej uroczystości w stolicy Tatr. Choć Józef Olszewski od wielu lat mieszka w Zakopanem to zapomina o rodzinnych stronach. Zachowany w pięknej ziemi proszowickiej stara się ją promować w świecie poprzez twórczość poety z Plawowic. **Ludwik Hieronim Morstin, który był wielkim humanistą, poetą, dramaturgiem i pisarzem, urodził się 12 grudnia 1886 roku**

nie w Grecji, ani nie w Rzymie, ale w zakątku ziemi proszowickiej, w Plawowicach nad rzeką Sieniawą. Nieubлагany los potrafił pograć z ludzką sławą tak, że nie dozna zasłużonej sławy ten, który dokonał tak wiele, aby na nią zasłużyć. Chcę mówić o tym, dla którego poezja była życiem a życie poezją, dla którego poezja była rozmową serca i rozmową duszy. Poeta tym był Ludwik Hieronim Morstin - pisze o wybitnym poecie prawnik z Hebdowa. Józef Olszewski odwiedził rodzinne strony podczas ostatnich Dni Nowego Brzeska. Przekazał wtedy kilkunastostopniowe opracowanie pt. „Ludwik Hieronim Morstin - życie i twórczość”.

Żoną Ludwika Hieronima była Janina z Żółtowskich, pieczętujących się herbem Prus, z rodziny ziemianskiej z poznajskiego. Żółtowskie trzymali się ziemi, chociaż często okoliczne majątki były w rękach niemieckich. Dla edukacji dzieci w majątkach utrzymywano najczęściej guwernera, a w zaborze pruskim to nauczanie musiało być pod nadzorem inspektora szkolnego. W taki sposób pobierała pierwsze nauki Janina. Morstinowie zawarli związek małżeński w 1920 roku. W pamiętnikach swoich podkreślała, że z wielką obawą przyjmowała to, czego oczekiwano od niej, jako żony poety. Była ona dla Ludwika tym, czym była Beatrix dla Daniego, Lidia dla Horacego, Laura dla Petrarki. Ludwik nazywał ją natchnieniem i swoją Beatrix - pisał pan Józef.

W Plawowicach prowadzono w okresie międzywojennym ochronkę dla dzieci. Hrabina Morstinowa była dobrodziejką dla biednych mieszkańców okolicznych wiosek. - Była ona piękną kobietą, a Nuncjusz Apostolski w Polsce Achilles Ratti

(późniejszy papież Pius XII, nazywał ją najpiękniejszą z Polek. Była wysokiego wzrostu i nosiła kostium



Podobny do Hebdowa Józef Olszewski był głównym inicjatorem odświeżenia tablicy Ludwika Hieronima Morstina w Zakopanem.

my o kroju angielskim. Po 1945 roku, gdy zabrano im majątki Morstinowie zamieszkali w Zakopanem w willi Koźca przy ulicy Kaspruskiej 54. W czasie pobytu

tu w Zakopanem Morstin był jednym z zabójczych Towarzystwa Miłośników Teatru im. H. Modrzejewskiej, patronował jego działalności amatorskiej sceny teatralnej i nawet napisał dlań sztukę Buntownia.

W 1960 roku Morstinowie przenieśli się do Warszawy. Morstinowa zmarła 19 marca 1965 roku. Serce wielkiego humanisty znad Sieniawy przestało bić o 7 rano 12 maja 1966 roku czytamy dalej.

Kilka miesięcy temu pan Józef powiedział nam, że jego marzeniem jest, aby na nowo odkryć wielkość Ludwika Hieronima Morstina. *Chciał proszowicki dom kultury robić co może, to uważam, że postać wielkiego syna ziemi nowobrzeńskiej i proszowickiej poszła w zapomnienie. Cieszy mnie każda inicjatywa, która przybliży tego poetę kolejnym młodym pokoleniom. Trzeba zrobić wszystko, aby zachować twórczość Morstina od zapomnienia - podsumowuje magister prawa z Hebdowa.*

Arkadiusz Fularski

Pielgrzymka do Lourdes

Hebdowski proboszcz ks. Józef Ostrega pierwszej połowie sierpnia zabiera wiernych na pielgrzymkę do Lourdes do Francji. Są jeszcze wolne miejsca.

Pielgrzymka została tak zaplanowana, aby wierni odwiedzili miejsce związane nie tylko z kultem maryjnym w Lourdes we Francji, ale również, aby mieli możliwość zwiedzenia miejsc związanych z życiem św. Norberta i działalnością ojców Norbertanów, którzy do Hebdowa przybyli w 1149 roku z czeskiego Strahova.

W planie dziesięciodniowej pielgrzymki, która ma wyruszyć z Hebdowa 3 sierpnia, jest odwiedzenie najpierw miasta Premontre we Francji, w którym św. Norbert założył swój zakon. W kolejnych etapach pielgrzymki przewidziano zwiedzanie Paryża, Wersalu, zamków nad Loarą, Lourdes, Carcassonne, Avinionu. Powrót z Francji zaplanowano przez Genewę i Pragę do Hebdowa na 12 sierpnia.

Koszt pielgrzymki wynosi 2 tys. zł, a zapisy przyjmowane są pod numerami telefonów

385-21-05 lub 509-55-86-86.

(AF)

LKS „NADWIŚLANKA” Nowe Brzesko

PODSUMOWANIE SEZONU

Zanim podsumujemy wyniki sportowe naszych drużyn w sezonie 2004/2005 rok, kilka refleksji na temat funkcjonowania klubu. Oglądając obiekty na których rozgrywali zawody nasi piłkarze mam ogromną satysfakcję porównując je do naszego obiektu. Cieszymy się że nasza młodzież może trenować, rozgrywać mecze w tak dobrych warunkach. Myślę że także to jest powodem coraz liczniejszego ich zgłaszania się do klubu. Wszystko wskazuje na to że powstanie w klubie czwarty zespół, trampkarzy młodszych. Mamy już bowiem z tych roczników sporą grupę trenujących.

Cieszy także to, że tętni życiem plac zabaw, boisko do siatkówki, koszykówki i kort tenisowy. Praktycznie wszystkie grupy wiekowe mieszkańców naszej Gminy mogą się na obiekcie sportowo realizować, i okazuje się że istnieje duże zapotrzebowanie na sport i rekreację.

Wszystko to świadczy że warto było podjąć się trudu budowy tego obiektu. A co najważniejsze jest on bardzo potrzebny.

Szczególne więc podziękowania należą się Radzie Gminy w Nowym Brzesku, Panu Wójtowi Janowi Chojcie oraz Pani Vice-Wójt Magdalenie Kalarus - Kwaśniewskiej za to że od początku wspierali pomysł rozbudowy obiektu, pomagali w przygotowaniu go oraz zabezpieczyli takie środki na działalność klubu aby mógł prowadzić działalność statutową i spłacać zaciągnięty kredyt. Tradycyjnie także klub mógł liczyć na wsparcie firm: „Praxi” Pana Wojciecha Śliwy, „Admet” Pana Adama Czekaja, „BiM” Panów Jerzego Bujakowskiego i Leszka Machnika, „Drogop” Panów Jerzego i Andrzeja Gorzalczyńskich, „Lemar” Pana Ryszarda Leśniaka oraz Adama Fudaleja właściciela Hotelu „Maria” i Zakładów Przetwórstwa Mięsnego.

Zato składamy im serdeczne podziękowania.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców do korzystania z naszego kompleksu sportowego. Obiekt ma swojego opiekuna który organizuje zajęcia, wypoczynek sprzęt sportowy i czuwa nad jego funkcjonowaniem. W okresie wakacji zapraszamy szczególnie młodzież z całej Gminy.

Seniorzy „Środek tabeli”

Zmagania w rozgrywkach sezonu 2004/2005 drużyna seniorów „Nadwiślanki” zakończyła na 8 miejscu w tabeli. Ta pewna, „spokojna” lokata przed długi okres była jednak zagrożona. Słabe

występy drużyny w rundzie jesiennej, 12 miejsce w tabeli, tylko 13 zdobytych punktów, najgorszy wynik klubu w historii jej gier w klasie „A” spowodował że aby rundzie wiosennej zapewnić sobie pewny byt należało zdobyć znacznie więcej punktów. Miały temu pomóc zmiany personalne w kadrze zespołu. Odchodzących z klubu Dominika Zawartkę, Seweryna Bartosika, Michała Marka i Dariusza Szewczyka zastąpili Artur Wyka, Dariusz Chłój, Grzegorz Matusik, Rafał Pisarski, Ryszard Micuda i Przemysław Krzeczowski. Trzej ostatni pamiętani jeszcze z występów „Nadwiślanki” w klasie okręgowej. Transfery te okazały się dobrym posunięciem. Trener Jan Bumer miał więc stosunkowo liczną kadrę zawodników, choć martwiła go nie najlepsza frekwencja na zimowych treningach. Mimo tych perturbacji okazało się że zespół był dobrze przygotowany do rozgrywek. Drużyna ostatecznie zdobyła w rundzie wiosennej 19 punktów co w sumie dało dorobek 32 punktów i 8 miejsce w tabeli. Pierwsze mecze z drużynami z czołwki tabeli /mimo nie-

złej gry/ nie przyniosły wielu punktów i sytuacja stawała się coraz trudniejsza. W połowie rundy zespół „zaskoczył”. Przełomem było spotkanie z „Promieniem” Zakrzewiec wygrane 4:1. Kolejnych kilka zwycięstw pod rząd uspokoiło sytuację i pozwoliło ostatnie mecze rozgrywać bez przysydowego „noża na gardle”. Już przegrane mecze z czołowymi drużynami w lidze „Gornikiem” Wieliczka, „Wiarusami” Igołomia czy „Złomexem” Branice pokazywały że zespół ma spore możliwości. Późniejsze zwycięstwa nad „Promieniem”, „Strażakami”, „Czarnochowicami”, „Wisłą”, „Czarnymi” i „Wawrzynianką” potwierdziły to i przyniosły wszystkim wiele satysfakcji. Tym bardziej że odniesione w efektywnym stylu. Cieszy że zespół grał widowiskowo i strzelał dużo bramek /jesień 12, wiosna 31/. Duża w tym zasługa pary napastników Ryszarda Micudy i Artura Wyki, którzy z każdym meczem coraz lepiej rozumieli się na boisku i zdobyli po 6 bramek każdy. Wiele z nich z gatunku „Stadiony Świata”. Takim samym dorobkiem strzeleckim może pochwalić się kolejny nowy nabytek klubu Grzegorz Matusik, oprócz bramkotrzelności wyróżniający się także dynamiką i zadziornością na boisku. Inni którzy wiosną przyszli do zespołu także udanie wkomponowali się w kolektyw. Dariusz Chłój imponował walecznością i ofiarnością, Przemek Krzeczowski i Rafał Pisarski byli pewnymi punktami drużyny. Wobec kontuzji Przemka Krzeczowskiego i braku bramkarza rezerwowego w bramce w kilku meczach musiał występować obrońca Kamil Czarniecki. Trzeba powiedzieć że z dużym powodzeniem. Centralną postacią zespołu był natomiast Marcin Bogdan który w pomocy dowodził się i toił, imponował przegładem sytuacji i na dodatek w kilku meczach zdobył ważne bramki /w sumie 5/. Jak zwykle można było polegać na grze rutyniarzy Piotra Sedora, Dariusza Oraczewskiego, Tomasza Frączkiewicza, Artura Grzyba czy Kazimierza Klimka. Coraz śmielej do drużyny puka młodzież. Paweł Kućka wywalczył sobie pewne miejsce w podstawowym składzie. Udałe debiuty mają za sobą także Tomasz Grotek oraz Karol i Damian Krzyk. A przecież są jeszcze Krzysztof Pempuś, Piotr Jurek czy Krzysztof Grzyb.

Pozwala to optymistycznie patrzeć w przyszłość klubu bo wśród juniorów i trampkarzy także jest wielu utalentowanych chłopców.

Nie zanosi się na rewolucję kadrową w następnym sezonie. Myślę że w tym składzie zespół stać na wyższe miejsce w tabeli niż w tych rozgrywkach. Wiadomo już że w klasie „A” będzie 16 drużyn. Tak więc kibice w przyszłym sezonie będą mogli obejrzeć więcej spotkań z udziałem „Nadwiślanki”. Oby jak najwięcej wygranych.

Jacek Zawartka



Trampkarze i działacze LKS Nadwiślanka

Pamiętaj o klubie

Cieszymy się że nie zapominają o klubie byli piłkarze i działacze. Szczególnie miłe kontakty z klubem utrzymują Stanisław Nowaki Adolf Gienza zawodnicy którzy reprezentowali barwy „Nadwiślanki” w latach 60-tych ubiegłego wieku. Obaj od wielu lat przebywają w Ameryce, w Chicago.

W roku ubiegłym, jesienią odwiedził klub Stanisław Nowak. Wspólnie z kolegami z boiska mógł przypomnieć sobie lata spędzone w klubie. Duże wrażenie na gościu wywarli trampkarze „Nadwiślanki”. Ich świetna postawa w rundzie jesiennej została nagrodzona kompletem strojów sportowych podarowanych przez gości.

Adolf Gienza gościł w Nowym Brzesku w kwietniu tego roku. Niestety był to okres gdy wszyscy przeżywalismy śmierć Ojca Świętego i nie było nastroju aby cieszyć się spotkaniem.

Kolejną miłą niespodzianką jaka spotkała naszych najmłodszych piłkarzy było ufundowanie przez obu Panów pamiątkowych statuetek upamiętniających zwycięstwo trampkarzy w rozgrywkach klasy okręgowej. Zwycięstwa wyjątkowego bo odniesionego w wielkim stylu. O czym niżej piszemy w artykule. W czerwcu w imieniu Stanisława Nowaka i Adolfa Gienzy prezent przekazali dawni ich koledzy z boiska Leszek Słaby i Zbigniew Łakomski. Statuetki z wygrawerowanym imieniem i nazwiskiem będą wielką pamiątką dla chłopców i trenera Dariusza Oraczewskiego.

Darczyńcy obiecali że nadal z uwagą śledzić będą poczynania trampkarzy a jeśli ich postawa w przyszłym sezonie będzie równie dobra to także postarają się o jakąś nagrodę. A okazja może być znakomita bo obaj Panowie zapowiadają przyjazd do Nowego Brzeska w przyszłym roku w lipcu. Chcą być na Dniach Nowego Brzeska i przede wszystkim jubileuszu 85-cio lecia klubu który to właśnie przypada w 2006 roku. Natę okazje Panowie także się szukają niespodziankę, której na razie nie chcą zdradzić.

Za pamięć o klubie, dary i życzliwość w imieniu piłkarzy i działaczy bardzo serdecznie dziękujemy.

Jacek Zawartka



Żal straconej szansy

Juniorzy „Nadwiślanki” nie wykorzystali szansy, jaką mieli przed rundą wiosenną. Stratę 5 punktów do liderującej „Puszczy” Niepolomice można było odrobić. Już w pierwszym meczu podopieczni Dariusza Oraczewskiego zmierzli się z najgroźniejszym rywalem. Mecz zakończył się remisem 1:1 i z chłopów chyba uszło powietrze. Stracił więc wó, że zniwelują tę różnicę punktową, bo w kolejnych meczach z silnymi przeciwnikami wygrywali, a z teoretycznie słabszymi gubili punkty. A pod względem kadrowym drużyna była naprawdę mocna. Tomasz Grotke, Karol Krzyk, Damian Krzyk, Bartosz Zawartka czy Paweł Kućko to zawodnicy, którzy obecnie występują w zespole seniorów lub kiedyś były przez niego przewinieli. Przyszli także dwaj zawodnicy z Łolami: Robert Świeczka i Dawid Dąbrowski. Do zespołu wchodził też najbardziej utalentowany trampkarze, którzy w cuglach wygrali swoje rozgrywki. Tym bardziej więc szkoda, że nie udało się wykorzystać szansy i awansować. Występy w krakowskiej okręgówce byłyby z pewnością okazją na znaczne podniesienie poziomu wszystkich zawodników.

Krzysztof Pempuś

Nie mieli sobie równych

Trampkarze „Nadwiślanki” przeszli rundę wiosenną jak burza. Przejchali się po przeciwnikach niczym czołg, aplikując każdemu rywalowi po kilkanaście bramek. Do najlepszych zawodników w drużynie należeli: Tomasz Kućko i Janusz Krzyk. Pierwszy z nich zdobył w całym sezonie 48 bramek, drugi w jednym meczu strzelił aż 7 bramek, a należy dodać, że grał głównie na prawej pomocy lub obronie. Bardzo dobrze spisywał się też bramkarz Marek Kisiel. Trener Dariusz Oraczewski wprowadzał do zespołu młodych zawodników. Jedną bramkę zdobył nawet 10-letni Andrzej Musiał.

Trampkarze skończyli sezon z kompletem punktów. Należy tylko żałować, że nie mają możliwości zmierzenia się z przeciwnikami o wyższej klasie. Okręgówka jest najwyższym szczeblem rozgrywek w podokręgu wielickim. Nasi chłopcy przestają swoich rywali o kilkaklas i na tym poziomie trudno im będzie stale podnosić swoje umiejętności. Z zespołu odeszli 9 zawodników, którym kończy się wiek trampkarza. Zajął oni ekipie juniorów i większość z nich powinna przebiec się do podstawowego składu. W nagrodę za dobre występy część chłopców pojedzie na piłkarski obóz do Niemiec.

Specjalne podziękowania należą się Annie i Mariuszowi Musiałom oraz Jolancie i Wojciechowi Zawartkom za opiekę nad drużyną, zorganizowanie ogniska i zakończenia sezonu dla trampkarzy.

Krzysztof Pempuś



Sztandar dla strażaków

Nie słabnie dynamika działalności ruchu pożarniczego w naszej gminie. Przykładem tego jest zaplanowana na 24 lipca uroczystość poświęcenia i rozwinięcia sztandaru dla oddziału gminnego Związku OSP RP w Nowym Brzesku.

W ostatnich kilku tygodniach nasze drużyny i druhowie brali udział w wielu uroczystościach kościelnych i stra-

żackich. Jak zawsze w okresie Świąt Wielkiej Nocy nie zabrakło nas przy Grobie Pańskim. Byliśmy też obecni podczas obchodów Święta Bożego Ciała. Jak zawsze pracowitym miesiącem okazał się miesiąc maj. Już 3 maja w Kucharach zorganizowaliśmy uroczyste obchody Gminnego Dnia Strażaka. Uroczystość ta rozpoczęła się mszą świętą, którą koncelebrowali czcigodni księża proboszczowie z Bobina, Sierosławic, Hebdowa i Nowego Brzeska. Wręczono medale za zasługi dla pożarnictwa dla Anny Kosakowskiej i Jacka Zawatkę. Wójtowi Janowi Chojcie i sekretarzowi gminy Arkadiuszowi Fularskiemu nadano tytuły „Honorowego Członka OSP Kuchary”. Prezes Wojciech Filemonowicz wspólnie z wóldą amigiminy i senatorem Józefem Sztorem otworzył w remizie w Kucharach pierwszą w powiecie proszowickim strażacką kawiarenkę internetową. Nie zabrakło nas również w tym roku w Limanowej i w Częstochowie. Najpierw nasza delegacja była obecna na obchodach Wojewódzkiego Dnia Strażaka, podczas których druh Marian Korcz otrzymał z rąk generała Teofila Janowskiego najwyższe strażackie odznaczenie, czyli Złoty Znak Związku OSP RP. Byliśmy również obecni w tym roku podczas VII Strażackiej Pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej w Limanowej,

gdzie ze sztandarem defilowali druhowie z Kuchar. Liczna delegacja uczestniczyła w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Strażackiej do Częstochowy. Jak już informowaliśmy w poprzednim wydaniu Gazety Nowobrzezkiej, nasz zarząd podjął Uchwałę o rozwinięciu sztandaru, dla oddziału gminnego Związku OSP RP w Nowym Brzesku. Poprosiliśmy wówczas Państwa o wsparcie tego historycznego wydarzenia. Już wówczas mówiliśmy, że ponysł spotkał się z pełną życzliwością ze strony mieszkańców naszej gminy. Wielu z Państwa dało nam już dowody swojej życzliwości i sympatii dla strażaków. Za każdy życzliwy gest z serca dziękujemy. Dzięki Państwa życzliwości, chcemy w dniu 24 lipca dokonać aktu poświęcenia i wręczenia sztandaru. Poczet sztandarowy będzie składał się z najbardziej zasłużonych druhow, członków Zarządu Gminnego. Są to panowie: Jan Melczewski z Nowego Brzeska, Stanisław Krostka ze Śmiłowic i Józef Cieply z Rudna Dolnego.

Miło nam też w tym miejscu poinformować Państwa, że od początku lipca zarządem oddziału gminnego Związku OSP w Nowym Brzesku kieruje druhna Joanna Dziwiszewska absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Pani prezes kontynuuje rodzinne tradycje, ponieważ tato pani Joanny, druh Jan Sobczyk od wielu lat pełni służbę w OSP Nowe Brzesko.

Najważniejszym zadaniem, jakie stoi obecnie przed nowobrzezskim zarządem, jest poświęcenie i wręczenie sztandaru. *Miło nam poinformować Państwa, że codziennie przybývają wpłaty od mieszkańców naszej gminy, którzy chcą być fundatorami strażackiego sztandaru. Jednocześnie zachęcamy wszystkich chętnych, aby wsparli finansowo to ważne strażackie święto, jakie zaplanowaliśmy na 24 lipca, wpisując się do księgi pamiątkowej, która będzie wyłożona na placu Wolności podczas uroczystości* – mówi prezes Joanna Dziwiszewska.

Spodziewamy się, że nasz sztandar zostanie poświęcony przez Jego Ekscelencję ks. abp Stanisława Szymbekiego, a następnie zostanie o wręczony oddziałowi gminnemu przez druha postła Wiesława Wodę wiceprezesa

ZOW ZOSP w Krakowie. *Sztandar, który został wykonany w Częstochowie, jest bardzo piękny. Już dziś, w imieniu druhen i druhów z gminy Nowe Brzesko serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na tą ważną dla całej społeczności historyczną uroczystość w Nowym Brzesku. Dobry strażackiej grochówki nie zabraknie dla żadnej ze wspierających naszą działalność osób* zapewnia pani prezes, która jako jedyna z nielicznych kobiet w Małopolsce, kieruje oddziałem gminnym Związku OSP RP.

Poniżej prezentujemy listę osób i firm, które są fundatorami naszego sztandaru. Jest to lista na dzień zamknięcia numeru do druku. Wszystkim osobom, które są fundatorami naszego sztandaru z serca dziękujemy. Uzupełniona lista o wpisy do księgi pamiątkowej będzie prezentowana w kolejnym wydaniu naszej Gazety Nowobrzezkiej.

Arkadiusz Fularski, Maria Zych, Joanna Dziwiszewska, Zygmunt Pawelec, Zygmunt Aleksmit, Andrzej Sitek, Józef Cieply, Marian Mackiewicz, Tadeusz Kubik, Edward Migas, Marian Kura, Krystyna Oracz, Jan Melczewski, Leszek Pabisek, Wojciech Filemonowicz, Stanisław Krostka, Jacek Zawatka, Anna Kosakowska, Zbigniew Wozniak i Leszek Nowak, Jan Wójcik, Jadwiga Trzepakka, Elżbieta i Zbigniew Pawliński, Krzysztof Fularski, Zbigniew Wójcik, Elżbieta Krzyżanowska-Mydel, Kazimiera Drzymuchowska, Jarosław Blum, Ryszard Wilkosz, Wiesław Cieślak, Małgorzata i Andrzej Gorzałczany, Anna Śliwa, Grzegorz Czajka, Jan Sobczyk, Elżbieta i Zbigniew Bujakowscy, Adam Fudalej, Sylwia i Zbigniew Kubik, OSP Mniszów Kolonia, OSP Rudno Dolne, OSP Kuchary, OSP Nowe Brzesko, OSP Śmiłowice, OSP Hebdów, OSP Majkowie, OSP Szpilany, „ADMED”, „LEMAR”, „AGROLOG” Majkowie.

Ze strażackim pozdrowieniem
ARKADIUSZ FULARSKI



Medale w Kucharach

Pożegnanie Ojca Świętego

Na wieść o śmierci Papieża Jana Pawła II wielu ludzi zdeklarowało chęć uczestnictwa w pogrzebie. Wśród nich byli Anna Sendek, Karol Krzyk i Jacek Kozerski z Nowego Brzeska. Po powrocie podzielili się z nami swoimi głębokimi przeżyciami. W drogę wyruszyli w środę o 18-tej i po 22. godzinach podróży dotarli do Rzymu. - *Na miejscu okazało się, że Watykan jest zamknięty, a o wejściu na plac św. Piotra możemy tylko pomarzyć. To było smutne, i wtedy przyszła tak myśl, czy nie lepiej było zostać w kraju i tam modlić się w intencji Ojca Świętego* - mówi Ania. Kiedy udało im się przedostać na wąską uliczkę skąd do Plac św. Piotra było kilkadziesiąt metrów byli zadowoleni, ale musieli tu pozostać w śpiworach pod gołym niebem, bo rano takie miejsce było nieosiągalne. Karolowi i Jackowi jednak to nie wystarczyło, postanowili za wszelką cenę dostać się do Sali Klementyńskiej i oddać hołd naszemu Wielkiemu Rodakowi. Wykorzystując nieuwagę ochrony przedostali się do tunelu ewakuacyjnego, a następnie na parking dla vipów. Tam znaleźli klatkę schodową, którą wyszli tuż obok Biblioteki Papieskiej i ustawili



Wspólne zdjęcie z Grażyną Staniszevską przed pomnikiem św. Norberta w Hebdowie

Gość z Brukseli

Kilkanaście dni temu swoją rodzinną gminę odwiedziła Grażyna Staniszevska poseł do Parlamentu Europejskiego, której ojciec Józef urodził się i wychował w zasłużonej dla naszej Małej Ojczyzny rodzinie Staniszevskich w Nowym Brzesku.

Kiedy tylko wieść gminna doniosła, że swoje rodzinne strony odwiedzi Grażyna Staniszevska, niestrudzony badacz dziejów Ziemi Nowobrzezkiej zabrał się do pracy, by odnaleźć nowobrzezkie korzenie europolski. *Ojciec pani Grażyny, urodził się i wychował w Nowym Brzesku. Potem pracował jako nauczyciel w Łętkowicach i Bielsku Białym* oowiada pan Alfred, który wreczył eurodeputowanej kolejnie ponad trzystu stronowe wydanie koniki nowobrzezkiej.

- 4 czerwca 1989 roku zostałam posłem na Sejm. Stało się to siłą rozpędu. Taka była konsekwencja udziału w obradach Okrągłego Stołu. Wcześniej nigdy o tym nie myślałam. W czasach Pierwszej Solidarności chciałam zostać radną, gdy będzie szansa na prawdziwe, demokratyczne wybory. Posłem byłam 12 lat. Od 2001 byłam senatorem, teraz jestem posłem do Parlamentu Europejskiego - mówi eurodeputowana.

I choć Grażyna Staniszevska nie urodziła się tak jak jej ojciec w Nowym Brzesku, to wielokrotnie spędzała wakacje w tej miejscowości. *Swoje pobytu tutaj wspominam bardzo miło. Było mi tu bardzo dobrze. Pamiętam, że wtedy na każdym płocie suszył się tytoń. Dziś już nie ma tego widoku* wspomina.

Eurodeputowana odwiedziła Sanktuarium Maryjne w Hebdowie, gdzie ks. Józef Ostrega zapoznał posłankę z aktualnym przebiegiem prac konserwatorskich w kościele. Z kolei wójt Jan Chojka wykorzystał obecność gościa z Brukseli by podzielić się refleksjami na temat problemów, z jakimi spotykają się w większe gminy korzystając z funduszy unijnych. *Jestem zachwycona Hebdowem i Nowym Brzeskiem, w naszym entuzjazmie i chęcią działania, przeprowadzania zmian. Na odnowę Hebdowa muszą się znaleźć środki z kasy Duszy Dzieciactwa Narodowego. Na pewno będę was teraz częściej odwiedzać* zapowiedziała na odchodnym eurodeputowana, która z rąk wójta Jana Chojki odebrała monografię ziemi nowobrzezkiej i ostatnie wydania Gazety Nowobrzezkiej.

Arkadiusz Fułarski



Jacek i Karol na Placu Św. Piotra

się w kolejce do Sali Klementyńskiej. Po pół godziny oczekiwania weszli do środka, aby oddać hołd Papieżowi, potem jeszcze stali w kolejce dwa razy. - *Trzeci raz udało nam się wejść tylko, dlatego że strażnicy usłyszeli polską mowę. To było dla nas niezapomniane przeżycie. Trzeci raz przeszliśmy Kaplice na kolanach, trwało to ok. 10 minut, nie zapomnimy tego do końca życia* - opowiadał później Karol. Kiedy wrócili do współtowarzyszy nie chcieli im wierzyć, gdyby nie zdjęcia, które udało im się zrobić. Rano w dzień pogrzebu, żeby lepiej widzieć weszli na rusztowania dla mediów. Niestety ochrona szybko ich ściągała na dół, jednak miejsce, które mieli i tak było bardzo dobre. - *Wtedy poczuliśmy, że dla tej chwili warto było poczynić wszystkie dotychczasowe wyrzeczenia* - mówią zgodni. Mszy świętej żalobnej wysłuchali wspierając się ramię Watykan, które przekazywało wszystko w języku polskim.

Wielu dziennikarzy z różnych stron świata pytało nas, co powiodło Polakami, że tak licznie tu przybyli znosząc trud podróży i spartańskie warunki. Nie mogli zrozumieć, że dla nas Ojciec Święty to ktoś wyjątkowy - opowiada Anna. Do domów wrócili w sobotnie popołudnie. Zmęczenie po podróży było dla nich niczym w porównaniu z tym, co przeżyli, to było coś, co jak zgodnie twierdzą na zawsze pozostanie w ich pamięci.

Joanna Dziwiszevska



Słowo Senatora

W maju minął rok naszego pełnoprawnego członkostwa w Unii. Przez ten czas byliśmy pilnym obserwatorem, uczniem, traktowanym przez stare państwa Unii z należytą nam powagą ale i pobłażliwością. Tu pierwszy z brzegu przykład Francji, której to prezydent nakazywał nam w ważnych dla nas sprawach milczeć. Powiedział wręcz, że powinniśmy skorzystać z prawa milczenia. Tym sposobem chciał nam pokazać gdzie nasze miejsce. No cóż, Francuzi to gadaliwy naród i mówi często szybciej niż myśli. A nasze miejsce to sam środek salonu europejskiej. W interesie państwa jest aktywnie uczestniczyć we wszelkich procesach politycznych, społecznych, gospodarczych, jakie zachodzą w Unii. Naszym atutem jest ta pierwotna ciekawość świata, szybkie dostosowanie się do panujących warunków, wyciąganie wniosków oby nie powtarzanie już przez kogoś popełnionych błędów. Rok czasu to i mało i dużo na formułowanie różnego rodzaju uogólnień. Zawsze będą one skazane elementem subiektywnym. Jednak z perspektywy minionego czasu nie był to czas stracony w zakresie wdrażania różnego rodzaju programów unijnych,

korzystania z dopłat. Cała sfera rolnictwa jest szczególnie beneficjentem. Począwszy od trudnych projektów dostosowawczych w przemyśle mlecznym i mięsny, po dopłaty obszarowe. W tym ostatnim elemencie unijnej układanki zapewne najwięcej jest zadowolonych. Bowiem element finansowy najbardziej przemawia do świadomości.

Przez ten miniony rok mieliśmy (mam tu na myśli szeroko pojętą tzw. klasę polityczną, media) przygotować społeczeństwo do podjęcia ważnej decyzji, a mianowicie przyjęcia lub odrzucenia konstytucji europejskiej. Celowi temu miała służyć wręcz ogólnonarodowa dyskusja, w której padłyby wszelkie argumenty za jej przyjęciem lub odrzuceniem. Ostateczny akt w formie karty do głosowania miał być podjęty przez przyszłowiowego Kowalskiego. Ów Kowalski miał skorzystać z prawa głosu, a nie laskawie jak to zaproponował prezydent Francji zachować milczenie. Po ostatnich wydarzeniach właśnie we Francji (kiedyś nazywanej wierną córką Kościoła) w wyniku których odrzucony został przez Francuzów projekt konstytucji unijnej nastąpiło pewne zamieszanie. A tak na marginesie jak teraz nazywać będą Francję „stare” państwa Unii. Na pewno nie wierną. Zapewne już coś adekwatnego do jej zachowania się wymyśli. Wracając na swoje podwórko, to wprowadzić kwestia polskiego referendum na konstytucję unijną znalazła się w pewnym zapętleniu, ale nie w zaskakująco bez wyjścia. Kwestia czy Polacy mają się wypowiedzieć jest nadal otwarta. Nie możemy dopuścić by napomnienie Francuzi, byśmy skorzystali z prawa milczenia, zostało obywatelom przeschwiecone i to przez rodzimych polityków.

Senator RP
Józef Sztorc

Sukces Nowobrzezkiego Teatru

15-16 czerwca 2005 roku w Skawirskim Centrum Kultury i Sportu odbył się IV Małopolski Festiwal Teatrów Szkolnych w którym nasz zespół pod nazwą „Camp” wziął udział.

Oceniali nas dwaj aktorzy scen krakowskich: Zbigniew Sarnogranicki i Władysław Bułka oraz Kazimierz Zajda z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie. Przez dwa dni jurorzy obejrżeli 11 spektakli. Występ naszego zespołu nagrodzony został gromkim brawami oraz wysokim III miejscem. Jury przyznało dodatkowo specjalne nagrody za kreację aktorską, którą otrzymała Justyna Musiał za rolę Julii. Był to już trzeci wyjazd poza granice gminy. Wcześniej byliśmy w Igołomi na przeglądzie teatralnym, oraz w Krakowie w Młodzieżowym Domu Kultury im. A. Bursy na VI Małopolskich Spotkaniach Teatrów Gimnazjalnych, z których przywieźliśmy dyplom uznania.

Ten pracowity okres zakończyliśmy wspólnym spotkaniem przy grillu.



Do następnego przedstawienia będzie nam potrzebne koło garncarskie, które chcemy kupić. Dlatego też zwracam się do czytelników tej gazety z prośbą: jeżeli ktoś posiada koło garncarskie, które chciałby sprzedać lub przekazać dla naszego zespołu, proszony jest o kontakt na adres redakcji. Myślę że wiele ciekawych rzeczy, które moglibyśmy wykorzystać, kryją nasze strychy. Z góry dziękuję.

Elżbieta Wójcik

"Gazeta Nowobrzezka" - magazyn samorządowy Gminy Nowe Brzesko redaguje zespół: Magdalena Kalarus, Elżbieta Pawlińska, Anna Chojka, Malgorzata Drewno, Iwona Pajak, Joanna, Dziwiszewska, Elżbieta Wójcik, Monika Malina, Magdalena Kubik, rysunki Róża Sivek oraz Jan Chojka, Jacek Zawartka, Włodzimierz Choraźki, Zdzisław Malczewski, Krzysztof Pepus, Arkadiusz Fularski red. naczelny.

Adres redakcji: 32-120 Nowe Brzesko, ul. Krakowska 44 tel.: 385-27-22, e-mail: sekretarz-nbrzesko@iap.pl
Skład i druk: Drukarnia Skinder, Nowe Brzesko, ul. Lubelska 129 tel. 12/385-22-95, fax 12/38-525-77,
e-mail: biuro@skinder.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i zmiany tytułów.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń reklam.
Gazeta Nowobrzezka należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.



STANISŁAW DANKOWSKI

Stanisław Dankowski za kilka dni obchodził będzie jubileusz 42-letniej pracy zawodowej w Nowym Brzesku. Mieszkaniec ulicy Krakowskiej znany jest w naszym miasteczku jako: organista, dyrygent chóru oraz kapelmistrz strażackiej orkiestry dętej „Lutnia”.

Mieszkający od 42 lat w Nowym Brzesku Stanisław Dankowski urodził się w 1937 roku w Kawęczynie w powiecie Busko Zdrój. Po skończeniu siedmiu klasowej Szkoły Podstawowej w Ostrowcach i małym przygotowaniu muzycznym, został przyjęty do salezjańskiej średniej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu. Była to wówczas jedyna taka szkoła w całej Polsce.

- po uzyskaniu dyplomu w Przemysle pracowałem jako organista do 1963 roku w parafii Probolowice w dekanacie Wiślickim. Tam też zawarłem związek małżeński z żoną Kazimiłą. Do Nowego Brzeska zostałem przeniesiony dzięki staraniom ówczesnego proboszcza parafii w Nowym Brzesku, księdza profesora Józefa Błaszczyka. Pracę jako organista rozpocząłem w Nowym Brzesku 1 sierpnia 1963 roku - opowiada pan Stanisław.

W ciągu czterdziestu dwóch lat pracy w Nowym Brzesku pan Stanisław wykonywał wiele zajęć i pełnił wiele funkcji. Przez 29 lat uczyłem religii we wszystkich szkołach w naszej parafii. Wcześniej uczęszczałem przez wiele lat na zajęcia do Ośrodka Katechetycznego w kieleckiej Kurii Biskupiej, skąd dostawałem misję nauczania religii w naszej gminie. Jako nauczyciel religii pracowałem od 1972 do 2001 roku opowiada.

W ciągu tylu lat pracy w Nowym Brzesku, organista z Nowego Brzeska współpracował z pięcioma proboszczami. Rozpoczął pracę przy ks. palacie Józefie Błaszczyku, kontynuował z ks. płk Janem Słonińskim, ks. dr Eugeniuszem Wojtachom, ks. kanonikiem Pawłem Dziubdziela. Ponad 30 lat współpracował z ks. prałatem Witoldem Sobierajskim.

Pan Stanisław Dankowski od początku swojego pobytu w Nowym Brzesku współpracuje z miejscowym chórem, który jeszcze przed II wojną światową nosił nazwę „Harfa”. W naszym chórze jest obecnie 20 panów i jedna pani - solistka Krystyna Grzesik. Patronką muzyki sakralnej jest św. Cecylia i dlatego każdego roku, 22 listopada po mszy

świętej tradycyjnie spotykamy się jako chórzyci by świętować. Niedawno wprowadziłem śpiewanie responsoriów



Stanisław Dankowski

łacińskich, czyli modlitw ewangelicznych. Jednak z każdym rokiem jest nas coraz mniej, starsi się wykruszają, są trudności z naborem nowych osób. Kiedyś w chórze śpiewały całe rodziny: Kluchów, Lewandowskich czy Nowaków. Do najstarszych chórzystów należą:

Józef Porębski, Zygmunt Lewandowski czy Juliusz Nowak syn Tadeusza - mówi dyrygent nowobrzezkiego chóru „Harfa”. Kiedy I wojna światowa miała się ku końcowi w 1918 roku, już w lipcu nowobrzezianie reaktywowali do działań jednostkę OSP, a wraz z nią powstała strażacka orkiestra dęta „Lutnia”. Pierwsze instrumenty muzyczne w 1918 roku nowobrzezianie przejęli po byłym carskim garnizonie, który stacjonował w tym miasteczku przez wiele lat.

Jak podają kroniki, pierwszym założycielem orkiestry był pan Kania, który prowadził orkiestrę w latach 1918-1921, kolejnymi kapelmistrzami byli: Edward Filipowski (1921-1934), Witold Stanisławski (1934-1939), okres zawieruchy wojennej 1939-1945 to przerwa w działalności orkiestry, Michał Tataruch (1945-1947), Pan Wydro (1947-1949), Stanisław Marzec (1949-1950), Pan Święk (1950-1951), Pan Romański (1951-1952), Pan Czerwiński (1952-1953), Alfred Bednarski (1953-1976), w latach 1976-1985 orkiestra mniej koncerto-

wała. Od 1985 roku kapelmistrzem nowobrzezkiej „Lutni” jest Stanisław Dankowski. Dzięki staraniom ówczesnego dyrektora GOK-u pani Aliny Fluder, działalność orkiestry reaktywowano w 1985 roku. Początkowo prowadziliśmy szkołę muzyczną, potem zacząłem próby. Kiedy do orkiestry wróciło kilku „starych”, muzyków, orkiestra zaczęła więcej koncertować na uroczystościach kościelnych, państwowych i samorządowych - mówi kapelmistrz „Lutni”.

Obchodząc w tym roku jubileusz 87-letniej działalności orkiestry dęta OSP „Lutnia” z Nowego Brzeska liczy obecnie 25 muzyków, choć jak mówi pan Stanisław, gdyby wszyscy, którzy pracują poza granicami kraju zjechali i zagrali razem, potrzebne byłoby 40 instrumentów. Z muzykami w Nowym Brzesku to jest wieczna robota. Wiele jest takich, którzy po latach gry odejść, i zostawia instrument. Wtedy trzeba zaczynać pracę od nowa z nowymi muzykami, i tak już prawie 22 lata - dodaje pan Stanisław, któremu dyplom kapelmistrza wydał Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie.

Za kilka dni, 22 lipca podczas uroczystej sesji Rady Gminy nowobrzezkie władze samorządowe podziękują kapelmistrzowi orkiestry dętej „Lutnia” za wieloletnią pracę w naszej gminie i wręczą statuetkę Orła Nowobrzezkiego oraz dyplom honorowy „Zasłużony dla Ziemi Nowobrzezkiej”.

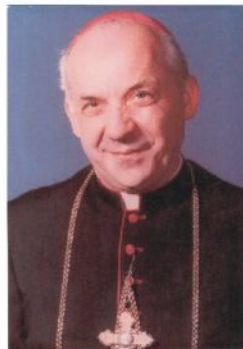
ARKADIUSZ FULARSKI

Podziękowanie.

Organizatorzy VII Dni Nowego Brzeska : Rada Gminy Nowe Brzesko , SP Sierosławice, GOK Nowe Brzesko oraz Urząd Gminy składają gorące podziękowanie wszystkim sponsorom i fundatorom nagród za pomoc w organizacji kolejnego Święta Naszej Gminy. Bez Państwa wsparcia przeprowadzenie tak bogatego programu imprez nie byłoby możliwe.

Serdecznie dziękujemy.

Z ŻYCIA ARCYBISKUPA STANISŁAWA SZYMECKIEGO



Bp Stanisław Szymeczek urodził się 26 stycznia 1924 r. Załęskiej Haldzie (Katowice).

Był dziesiątym z jedenaściorga dzieci Pawła Szymeckiego i jego żony Franciszki z domu Nowak. Stanisław, jako siedmioletni chłopiec przybył z rodzicami w roku 1931 do południowej Francji, gdzie rodzice pracowali na roli w swym małym gospodarstwie. Szkołę podstawową ukończył w Sainte-Colombe, natomiast szkołę średnią w Brive w „College Saint-Antoine” prowadzonym przez Ojców Franciszkanów. W roku 1941 wstąpił do Seminarium Duchownego w Bon-Encontre i Agen. Przez dwa lata uczęszczał na wykłady teologii w Instytucie Katolickim w Paryżu. Studia ukończył w roku 1948 uzyskując licencjat z teologii.

W Polskim Seminarium alumn Stanisław Szymeczek w dniu 3 maja 1947 r. otrzymuje święcenia diakonatu z rąk Nuncjusza Apostolskiego Arcybiskupa A.J. Roncalli, przyszłego papieża Jana XXIII. W dniu 3 lipca 1947 r. w tej samej kaplicy święcenia kapłańskie z rąk Arcybiskupa Paryża Ks. Kardynała Emmanuela Suharda. W roku 1948 na polecenie swego Ordynariusza - Biskupa Katowickiego Stanisława Adamskiego, Ks. Stanisław Szymeczek wraca do Polski. W dniu 31 sierpnia 1948 r. Ks. Stanisław Szymeczek otrzymuje nominację na wikariusza w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Brzezinach Śląskich. Od 1949 do 1958 r. był kapłanem swojego Ordynariusza - Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego.

Za zgodą swego Ordynariusza Ks. Stanisław Szymeczek wraca w roku 1959 do Paryża, by kontynuować studia w Instytucie Katolickim. Kończy je doktoratem z teologii w roku 1961.

Po opuszczeniu Seminarium, przez dwa lata (1978 - 1980) pełnił funkcję dziekana i proboszcza parafii św. Wojciecha w Mikołowie. Pismem Władysława Kardynała Rubina - delegata Ks. Prymasa dla Duszpasterstwa Emigracji z dnia 19 VI 1980 r. zostaje mianowany wicerektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Współpracuje też w wydawaniu „Głosu Katolickiego”. Od 24 czerwca 1980 r. przejmuje opiekę nad Zgromadzeniem Sióstr Najświętszego Serca Jezusa na terenie Prowincji Francuskiej.

W dniu 27 marca 1981 r. Ojciec Święty Jan Paweł II zamianował Ks. prałata dr Stanisława Szymeckiego Biskupem Kościoła Kieleckiego. Sakry biskupiej udzielił elektowi Ojciec Święty Jan Paweł II 12 kwietnia 1981 r. w Niedzielę Palmową w Kaplicy Sykstyńskiej. Ingres nowego Biskupa Kieleckiego odbył się w niedzielę 26 kwietnia.

Ks. Biskup Ordynariusz rozpoczął budowanie we wspólnocie Kościoła Kieleckiego Królestwa Chrystusowego na ziemi pod hasłem: „Będzies

miłował”.

Ks. Bp Ordynariusz Kielecki zaangażowany jest w życie Kościoła w Polsce. Od 1984 r. do 1989 r. był członkiem Rady Głównej Episkopatu. Pracował i pracuje w licznych Komisjach jako: członek Komisji Episkopatu „Iustitia et Pax” (od 1984 r.), a następnie przewodniczący tej Komisji, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Powołań Duchownych, następnie przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Seminarium Duchownych. Jest także członkiem innych Komisji Episkopatu Polski.

Działalność w Diecezji skoncentrował szczególnie Ks. Bp Ordynariusz na tworzeniu wspólnoty z kapłanami i trosce o powołania do kapłaństwa. Dla coraz liczniej zgłaszających się kandydatów otworzył filię Wyższego Seminarium Duchownego w Skorzeszycach. Rozbudował gmach Seminarium w Kielcach. Widząc ogromne trudności lokalowe funduje dom dla kapłanów przy al. IX wieków Kielc. Troszczy się o tworzenie ośrodków oazowych między innymi w Chęcinach, Dębnie i Skale. W oczekiwaniu na przyjazd Ojca Świętego do Kielc ufundował dom w którym zamieszkał Jan Paweł II w czasie I pielgrzymki w 1991 r. Inicjuje budowę domu Rekolekcyjno-wypoczynkowego w Rabce, Domu dla niepełnosprawnych w Piekoszowie, oraz Domu Samotnej Matki. Świadomy znaczenia środków masowego przekazu wznawia działalność wydawnictwa „Jedność”. Reaktywuje wydawanie „Wspólczesnej Ambony” oraz kieleckiego „Gościa Niedzielnego”. Powołuje do istnienia Radio Jedność, wydawnictwo „Jedność” które z biegiem lat staje się znaczącym wydawnictwem w Polsce.

Do roku 2001 jak Metropolita Białostocki podejmuje wiele inicjatyw duszpasterskich, rozciąga opiekę nad wieloma inwestycjami (budowa domu księży emerytów, rozbudowa Wyższego Seminarium Duchownego), tutaj również powołuje Radio Diecezjalne, troszczy się o właściwą formację ludzi świeckich powołując do życia Studium Teologii czy Kolegium dla kształcenia katechetów itd.

Obecnie Arcybiskup Stanisław Szymeczek mieszka w Białymstoku. Jako Arcybiskup senior każdą chwilę przeznaczoną na działalność duszpasterską nie tylko na terenie kraju.

Życzymy ks. Arcybiskupowi wielu lat w zdrowiu i pięknej służbie.

Ks. Benon Olejnik

I co na to rząd ...?

Pod koniec Sejmu IV kadencji jak przyslyswy bumerang wraca sprawa, którą na jej początku, jeszcze jako koalicjant, mocno forsował Klub Poselski PSL. Ponieważ jednak od podniesienia tej sprawy przez posłów PSL upłynęło sporo czasu, poniżej przypominam w skrócie istotę owego problemu.

Mam nadzieję, że Czytelnicy nowobrzezkiego periodyku pamiętają burzę, jaka rozpetala się w mediach, gdy Klub Poselski PSL wystąpił z inicjatywą ustawowego uregulowania zawartości biopaliw w sprzedawanych na stacjach paliwach. Inicjatorów owej ustawy odsądzono wówczas od czci i wiary. Z napastliwych tekstów w niektórych gazetach wynikało, że przyjęcie przez Sejm propozycji PSL spowoduje katastrofę komunikacyjną w Polsce, a wszystkie pobożne dróg publicznych zostaną zablokowane wrakami zniszczonych przez biopaliwową domieszke samochodów. Straszono przy tym kierowców, że kosztem sprawności ich pojazdów nadmiernie wzbogaci się chłop, a tak w ogóle, to nigdzie na świecie biopaliwa się nie sprzedziły.

Za tą nagorką na PSL, co oczywiste, stało silne lobby koncernów paliwowych, mocno zresztą powiązane ze środowiskiem liberalałów. Te poglądy podzielała Platforma Obywatelska a także SL.D, który niebawem pozbył się samodzielnie myślącego koalicjanta, PSL, a następnie na długo zajął się sobą. Wefekcie wprawdzie weszła w życie ustawa o biopaliwach, ale na jej mocy ich

procentowa zawartość w paliwie jest na poziomie zgoła śladowym. A już w trakcie pracy nad nią zablokowane lobby paliwowe liberalne odrzuciło dwie dalsze inicjatywy poselskie ludowców.

Przeciwnicy biopaliw, jak im się wydawało, odnieśli zatem pełny sukces. Ale tylko do czasu, bo nieoczekiwanie powrócił wspomniany na wstępie problem jak bumerang. Kilka dni temu jedna z gazet doniosła bowiem, że Komisja Europejska zarzuciła Polsce, iż na koniec br. zaplanowano u nas stanowczo zbyt mały udział biopaliw na polskim rynku paliwowym. Komisja, a jest to przede wszystkim główny organ wykonawczy Unii Europejskiej, wszczęła również postępowanie o naruszenie przez Polskę obowiązujących w UE przepisów w tej sprawie. Wygląda zatem na to, że poniesiony skutki dogmatycznego zacietrzewienia, a to, jak każda głupota, musi kosztować!

Ten haniebny liberalny partykularizm, korzystny dla monopolistów, ma jednak i dalej daleką skutki. Wiadomo bowiem, że na giełdach paliwowych cena baryłki ropy wynosi dzisiaj 60 USD i raczej nie spadnie. Natomiast cena tony zboża oscyluje wokół 60 euro, ale tu rysuje się tendencja spadkowa, ponieważ magazyny zbożowe UE i nasze są zawałone zapasami. Gdyby zatem była ustawa o biopaliwach według pierwszego projektu PSL, mielibyśmy zbyt na nadwyżki zboża, opłacalną cenę dla producenta i jej stabilizację, odłogi chociaż w części zagospodarowane, ograniczenie importu ropy oraz spełnienie w dziedzinie biopaliw wymagań unijnych, że już nie wspomnę o korzyściach dla ekologii.



Posel Wiesław Woda

A co mamy teraz? Oóż mamy nadmiar zapasów, z którymi nie wiadomo co robić, spadek opłacalności produkcji zboża, szaleństwo cenowe na rynku paliwowym oraz coraz bardziej pękate portfele paliwowych monopolistów. Natomiast w niedługiej perspektywie mamy jeszcze sankcje, jakie niewątpliwie Komisja Europejska nałoży na Polskę. A rząd, czy tego chce czy nie chce, musi się gestotłumaczyć w Brukseli i zapłacić karę z wspólnej kasy!

W niedługiej perspektywie mamy również kolejne wybory parlamentarne. A w nich ostatecznym arbitrem jest naród i warto, by elektorat podane wyżej fakty uwzględnił w decyzjach, jakie podejmie w lokalu wyborczym.

Posel Wiesław Woda

Pomoc materialna o charakterze socjalnym dla uczniów

W związku ze zmianą ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. Nr 281 poz. 2781 z dnia 16 grudnia 2004 r.) uczniom przysługujące prawo do pomocy materialnej.

Celem pomocy materialnej jest:

- zmniejszanie różnic w dostępie do edukacji,
- umożliwienie pokonywania barier dostępu do edukacji wynikających z trudnej sytuacji materialnej ucznia

Rodzaje pomocy materialnej o charakterze socjalnym

1) Stypendium szkolne

2) Zasiłek szkolny

Stypendium szkolne może być przyznane zamieszkałym na terenie gminy

1) uczniom szkół publicznych i niepublicznych o uprawnieniach takich publicznych dla młodzieży i dla dorosłych

2) słuchaczom publicznych kolegiów nauczycielskich, nauczycielskich kolegiów języków obcych i kolegiów pracowników służb społecznych do czasu ukończenia kształcenia, nie dłużej jednak niż do ukończenia 24 roku życia

3) wychowankom publicznych i niepublicznych ośrodków umożliwiających dzieciom i młodzieży realizację odpowiednio obowiązku szkolnego i obowiązku nauki do czasu ukończenia realizacji obowiązku nauki

4) dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo ze sprzężoną niepełnosprawnością będącymi wychowankami publicznego

ośrodka umożliwiającego realizację obowiązku szkolnego i obowiązku nauki

Stypendium szkolne może być przyznawane uprawnionym w szczególności, gdy w rodzinie występuje: bezrobocie, niepełnosprawność, ciężka lub długotrwała choroba, wiekdzieństwo, brak umiejętności wypełniania funkcji opiekunco, wychowawczych, alkoholizm lub narkomania, rodzina jest niepełna, inne zdarzenie losowe o charakterze trwałym.

Miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia uprawnioną do ubiegania się o stypendium szkolne nie może być większa niż kwota 316,00 zł netto.

Zasiłek szkolny może być przyznany uczniowi znajdującemu się przejściowo w trudnej sytuacji materialnej z powodu zdarzenia losowego.

Gmina Nowe Brzesko otrzymała z budżetu państwa na realizację pomocy materialnej o charakterze socjalnym na rok 2005 kwotę 23.066,00 zł

W okresie od stycznia do czerwca 2005 r. przyjęto w Urzędzie Gminy 336 wniosków o przyznanie pomocy materialnej, następnie po ich weryfikacji wydano:

- 260 decyzji przyznających stypendium szkolne

- 76 decyzji odmownych

- 2 decyzje przyznające zasiłek szkolny

Kwota wykorzystana za okres od stycznia do czerwca 2005 r. wynosi:

- 12.350,00 zł na stypendia szkolne

- 560,00 zł na zasiłki szkolne

Od 01 do 14 września 2005 r. przyjmowane będą wnioski o przyznanie pomocy materialnej na rok szkolny 2005/2006 w popyrnie Nr 5 w Urzędzie Gminy Nowe Brzesko.

Karolina Wroblewska



STUDIUM W KRAKOWIE- ZDOBAĆ DWA DYPLOMY: **POLSKI** **I BRYTYJSKI LUB NIEMIECKI!**

THE ROBERT GORDON
UNIVERSITY W ABERDEEN
ABERDEEN BUSINESS SCHOOL



ORAZ

„WORLD COMMUNICATION”
SZKOŁA BIZNESU
I JĘZYKÓW OBCYCH

ZAPRASZAJĄ NA:

-STUDIA MBA (DZIENNE,ZAOCZNE I PODYPLOMOWE)

-POLICEALNE STUDIUM:

KOLEGIUM JĘZYKA ANielskiego-Aberdeen English Language College
SZKOŁA BIZNESU-Aberdeen Business School
STUDIUM TURYSTYKI

SYSTEM NAUKI-dzienne i zaoczne-2, 4, 6 semestrów

Część zajęć oraz wakacyjne praktyki zawodowe-w W.Brytanii Absolwenci studium mogą kontynuować naukę na Uniwersytecie w Aberdeen na preferencyjnych warunkach z dostępem do stypendiów dla zagranicznych studentów, oraz ofert pracy w europejskich korporacjach.

Szkoła „WORLD COMMUNICATION” proponuje również :

-semestralne kursy języka:

SEMESTR-OD 300 zł!!

angielskiego,niemieckiego,niderlandzkiego,włoskiego,francuskiego,greckiego

-kursy dla potrzeb zawodowych i wyjeżdżających za granicę

-kursy dla firm i instytucji-promocja

„WORLD Communication”
Franchising

Zostań właścicielem szkoły językowej w swoim mieście!!

Atrakcyjna oferta prowadzenia stabilnej placówki edukacyjnej o wyjątkowej formule!

Zapraszamy do współpracy osoby z małych i średnich miast Polski!

Westerplatte 7,Krakow
Tel:12)429 49 38
Fax:12)636 18 52
mobil:0505 873 602
e-mail:worldedu@neostrada.pl
www.world.edu.pl



**Art. Wod-kan , Gaz , C.O. ,
Elektryczne, AGD ,
Wyposażenie Łazienek**

www.blmsc.com.pl

32-100 Proszowice, ul. Kopernika 2,tel./fax: 012 386 21 13
32-100 Proszowice, ul. 3-go Maja 84, tel. 012 386 25 17
32-200 Miechów, ul. Racławicka 58, tel. 041 383 06 80

LUKAS
RATY

ATRAKCYJNE KREDYTY

AIG
sfinansuj raty

DZIEŃ ZIEMI W MNISZOWIE

Trochę historii - światowej

Pierwsze obchody Dnia Ziemi miały miejsce w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 22 kwietnia 1970 roku. Dzień ten został ogłoszony jako Światowy Dzień Ziemi przez Zgromadzenie Narodowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak zanotowały kroniki w wielu miastach uroczystościom obchodów tego dnia towarzyszył niespotykany od czasu zakończenia II wojny światowej entuzjazm. Szkoły, uniwersytety, zakłady pracy zawiesiły w tym dniu działalność, a uczniowie, studenci i robotnicy manifestując, zwracali uwagę konsumpcyjnego społeczeństwa amerykańskiego na negatywne strony egzystencji człowieka na Ziemi. Kilkanaście milionów Amerykanów wskazywało na uciążliwość życia w zanieczyszczonym środowisku miejskim, na stosy śmieci towarzyszące bytowi człowieka na Ziemi. Wówczas nikt nie przewidywał tragedii, które miały nastąpić. Mam na myśli min. wyciek ropy z tankowca „Exxon Valdez” na Alasce, który pochłonął życie setek tysięcy ptaków, ryb, fok i innych zwierząt, eksplozję w fabryce chemicznej produkującej pestycydy w Bhopalu w Indiach, która kosztowała życie stu tysięcy ludzi, czy też szczególnie dotkliwą i tragiczną w skutkach katastrofę w Czarnobylu na Ukrainie w 1986 roku. Wówczas stało się jasne dla wszystkich mieszkańców świata, w tym także i naszego kraju, iż nie ma bezpiecznego miejsca na Ziemi. Wszędzie, nawet w zakątkach zupełnie z pozoru bezpiecznych, może pojawić się zagrożenie. Wskazać jednakże w tym miejscu należy, że wzrastająca świadomość ekologiczna społeczeństw światowych powoduje w konsekwencji szereg działań, zmierzających do ograniczenia negatywnych skutków egzystowania ludzi. Aktywność tej szczególnej świadomości konsumpcyjnych społeczności można zaobserwować w wielu działaniach na rzecz ochrony przyrody, w tym także w coraż liczniejszych obchodach Międzynarodowego Dnia Ziemi. Celem tych obchodów jest przypomnienie ludziom o zagrożeniach, jakie niesie szybki rozwój cywilizacji, który drastycznie narusza równowagę między człowiekiem a środowiskiem, w którym człowiek żyje. Dlatego też na całym

świecie w tym dniu są organizowane spotkania, wiece, odczyty, wystawy, marsze i demonstracje.

Współcześnie i lokalnie

Wzorem lat ubiegłych uczniowie Szkoły Podstawowej im. Sienkiewicza w Mniszowie także i w roku 2005 również przystąpili do obchodów tego święta. Oczywiście z wielkim zaangażowaniem i prawdziwym młodzieńczym zapałem. Impreza miała charakter teoretyczno-praktyczny i została podzielona na 3 części.

W pierwszej uczniowie klasy V i VI zaprezentowali przedstawienie ekologiczne pt. „Dzień Ziemi”. W jego treści uczniowie, którzy wcieli się w różne



postaci mieszkańców Ziemi - wskazali na przyczyny zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego na naszej planecie. Przekonało ono o konieczności ekologicznego trybu życia, w szczególności oszczędzania wody, energii, zmniejszania ilości odpadów, zbierania makulatury, segregowania śmieci, a także wykorzystania surowców wtórnych.

Przetwarzajcie!, Oszczędzajcie! Używajcie ponownie! Wymieniajcie! Segregujcie to przesłanie wygłoszone w treści przedstawienia, które na pewno zapadnie w pamięci zebranych i przekazane w domach będzie wdrażane w życie.

W drugiej części imprezy odbył się konkurs ekologiczny, podczas którego trzyosobowe zespoły z klas IV, V, i VI rywalizując sprawdzały poziom wiedzy ekologicznej. Drugim te m.in. musiały rozwiązać krzyżówkę o tematyce przyrodniczo - ekologicznej, nazwać wskazane parki narodowe czy też podać jakie są główne źródła zanieczyszczeń środowiska. Jednakże główne zagadnienie stanowiło wskazanie działań jakie winny podjąć nie tylko oni, ale i ich domownicy, aby poprawić stan najbliższego otoczenia. W konkursie bardzo dobrą wiedzę ekologiczną wykazały się uczniowie klasy VI, zajmując 1 miejsce. Kolejne II miejsce przypadło klasie IV, zaś trzecie miejsce zajęła drużyna klasy V. Na pamiątkę udziału w konkursie wszystkie drużyny

otrzymały wraz z gratulacjami pamiątkowe dyplomy.

Tak została zakończona część imprezy nosząca teoretyczny charakter. Następnie nadszedł czas na pogłębianie przedstawionych wcześniej zagadnień



o praktykę. Uczniowie klas 0-VI, wyposażeni w specjalne rękawice oraz plastikowe worki, zabezpieczone przez firmę Kombud z Proszowic, wybiegli w teren, penetrując nie tylko bliższe okolice szkoły, ale zwiedzili również okolice Kowali, Grębocina, Mniszowa i Mniszowa Kolonii. Obszarem szczególnego zainteresowania uczniów były głównie przyrodne rowy, jako te najbardziej „urozmaicone” różnymi przedmiotami. Wskutek podjętych czynności butelkami, papierami i innymi odpadkami, zapelniono ponad 30 worków. Worki te ustawione zostały wzdłuż dróg, następnie zostały zbierane i wywiezione na wysypisko odpadów w Żębocinie, przez pracowników firmy Kombud.

W zakończeniu należy podkreślić, że świadomość ekologiczna młodych ludzi wzrasta. Wniosek taki można wysnuć obserwując zachowanie uczniów, ich poglądy i opinie wyrażane w ocenie problemu degradacji środowiska przyrodniczego. Pozytywne zachowanie naszych uczniów można również zaobserwować w szeregu innych, codziennych sytuacjach, nie tylko w szkole. Zdobyta wiedza i świadomość przenoszona na grunt rodzinny, wprowadzając nowe, ale cywilizowane formy traktowania odpadów, które winny trafiać na wyznaczone składowiska odpadów, a nie do rowów czy lasów. Przez działanie stawiana się osobami bardziej świadomymi i odpowiedzialnymi, młodzi ludzie korzystnie oddziałują na najbliższe otoczenie. Miło.

Organizator imprezy - Renata Regnowska

